Nr. 64. We Lwowie, Piątek dnia 19. Marca 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. } po 7 złr. 50 ct.
„ Serbii

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" ulica Kopernika liczba 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, 1. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, 1. Wollzeile 14, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 18. marca.

Austro-Węgry. Wszystkie frakcje prawicy Izby posłów Rady państwa zajęte są obecnie ułożeniem kontrprojektów do wniosku Scharschmida; praca ta nie wyszła jednak dotąd ze stadjum przygotowawczego. Zdaje się, że część konserwatystów niemieckich zajmie stanowisko pośredniczące, w każdym razie jednak — z małemi tylko wyjątkami — wszystkie frakcje prawicy godzą się na to, że język niemiecki, jako państwowy, nie powinien być ustaniowiony. Cała prawica uznaje, że na polu uregulowania stosunków językowych w Austrji coś zrobić trzeba — projekta pod tym względem są różne— różnice te nie doprowadzą jednak do rozbicia większości, jakby to przewidzieć chciały sfery opozycyjne.

Komisja językowa dla wniosku Scharschmida wybrała przewodniczącym hr. Hohenwarta, zastępcą przewodniczącego Chlumeckiego, sekretarzami Bendla, Bobrzyńskiego i Poklukara. Komisja cłowa wybrała przewodniczącym br. Nadhernego, zastępcą br. Schwegla, sekretarzami Zottę i Schwaba. Komisja dla podatku giełdowego wybrała przewodniczącym Wurma, zastępcą Skénego, sekretarzami Szukljego i Pradego.

Referentem większości komisji dla wniosku Scharschmidowskiego wybrany zostanie prawdopodobnie p. Madeyski. W odpowiedzi na zarzuty klubu Coroniniego z powodu pominięcia członków jego przy wyborze do komisji językowej podnosi *Politik*, że prawicy chodziło głównie o to, aby w komisji reprezentowane były wszystkie narodowości, a nie kluby. Tak się też i stało.

Półwysep Bałkański. O stanowisku Rosji wobec dzisiejszej sytuacji na Wschodzie piszą z Konstantynopola do *Polit. Corresp.*, że dyplomacja rosyjska pracuje widocznie nad tem, ażeby prowizoryczny stan rzeczy na półwyspie Bałkańskim przeciągnąć się dał jak najdłużej. Ambasador rosyjski u Wys. Porty, Nelidów, oświadczył wprawdzie gotowość do wzięcia udziału w obradach konferencji ambasadorów, trwa jednak ciągle przy tem, że ostateczna sankcja ugody turecko-bułgarskiej musi być poprzedzoną zrewidowaniem statutu organicznego Rumelji Wschodniej. Rosja chce tedy widocznie jątrzyć nieustannie tę jątrzącą ranę na Wschodzie, przeciw czemu jednak oświadczyli się stanowczo Said basza i Canow, a poparł ich ambasador Anglii Thornton. Pytanie teraz, który z tych dwóch prądów zwycięży: rosyjski czy turecko-bułgarsko-angielski? Inne mocarstwa zajmują stanowiska mniej więcej pośredniczące, nie przechylając się wyraźnie ani na tę, ani na ową stronę.

Niemcy. W komisji rajchstagu, zajmującej się sprawą podwyższenia pensji oficerów, głosowało centrum, w myśl przyrzeczenia Windthorsta, za wnioskiem rządowym, który też przyjęty został.

Przebieg głosowania w komisji, zajmującej się ustawą przeciw socjalistom, był szczególny. Zrazu przyjęte zostały głosami centrum i wolnomyślnych wszystkie poprawki Windthorsta. kiedy jednak przyszło do głosowania nad całą ustawą, przyłączyli się wolnomyślni do tych, którzy nie chcieli poprawek Windthorsta i ustawa w tej formie upadła wszystkiemi głosami przeciw głosom centrum. Gdy znów przyszło do głosowania nad pierwotnym wnioskiem rządowym, głosowali za nim tylko konserwatyści i narodowo-liberalni i wniosek ten upadł także. Hr. Ballestrem (centrum) oświadczył, że się znajdzie sposób utrzymania w pełnej Izbie ustawy ze stosowną modyfikacją.

Schles. Ztg. dowiaduje się, że „skutkiem oświadczenia p. Windthorsta, iż on i jego stronnictwo będą głosować wyjątkowo za przedłużeniem ustawy antisocjalistycznej, lecz tylko ze względu na osobę monarchy", cesarz Wilhelm polecił ministrowi Puttkamerowi, aby podziękował Windhorstowi, dodając przytem, iż przy tej ustawie chodzi nie tyle o jego osobę, jak raczej o życie i mienie milionów poddanych, których ochronę i bezpieczeństwo ma ustawa na celu.

Berl. Polit. Nachrichten donoszą: „Dowiadujemy się, że wkrótce wystąpić ma rząd z ponownem żądaniem kredytu uzupełniającego na dalsze środki dla szkół ludowych w okręgach z językiem mięszanym. Z tego powodu prawdopodobnie będzie musiała komisja Izby posłów sejmu pruskiego odroczyć rozprawy nad projektem o mianowaniu nauczycieli w okręgach z ludnością polską i niemiecką."

Rząd pruski zamierza zwołać ankietę, mającą się zastanowić nad obecnem położeniem rolnictwa. Centralna komisja statystyczna przygotowuje już dla niej program szczegółowy.

National Ztg. donosi, że niebawem odbędzie się w rajchstagu drugie czytanie projektu monopolu wódczanego. Powszechne panuje zaciekawienie, czy ks. Bismark, który przy pierwszem czytaniu był nieobecny, pojawi się w Izbie przy drugiem czytaniu albo — jak powiadają — pogrzebaniu przedłożenia rządowego.

Francja. Członkowie Izby posłów, stanowiący oddzielną i szczupłą grupę tak zwanych socjalistycznych interesów klasy robotniczej, ogłosili w dziennikach manifest, w którym żądania swoje tak streszczają:

„Niezbędne jest narodowe i międzynarodowe ustawodawstwo w sprawach robotniczych. Zniesienie ustawy przeciw związkowi międzynarodowemu robotników. Uznanie praw dziecka co do rozwoju jego sił i zdolności za pośrednictwem uregulowania pracy. Socjalna rękojmia przeciw brakowi roboty, chorobom, wypadkom nieszczęśliwym i starości. Nowe urządzenie Rad rozjemczych. Zapewnienie niezawisłości deputowanym robotników górniczych i poprawa położenia marynarzy. Zniesienie monopolów, które znaczny zakres działalności narodowej oddały rękom prywatnym. Zorganizowanie kredytu dla pracy i przedsięwzięcie zmian potrzebnych w interesie robót publicznych, przemysłu i rolnictwa".

Autorami tego programu są ci sami deputowani, którzy nie mogąc dlań znaleźć poparcia w Izbie, ogłosili go jako rodzaj manifestu. Objaw ten partji socjalistycznej poczytują za pośrednią zachętę robotników do utrzymania zmowy przeciw przedsiębiorstwom okręgów górniczych i hutniczych.

Minister wojny wniósł do Izby prawodawczej projekt ustawy, tyczącej się ochrony przed szpiegowaniem urządzeń wojskowych. W myśl tego projektu podlegaliby karze więzienia od roku do 5 lat i grzywnom 1000 do 5000 franków urzędnicy, którzyby udzielali obcym dokumentów, tyczących się obrony kraju i bezpieczeństwa państwa na zewnątrz. Podlegają podobnej karze także ci wszyscy, którzy przyszedłszy jakimkolwiek sposobem w posiadanie wojskowych dokumentów i planów, rozszerzają takowe. Nawet jeśli się ktoś tylko powołuje na tajne dokumenta tego rodzaju, podlega karze więzienia półrocznego. Zaniedbania urzędników w czujności co do tych spraw mają być także karane. Ważnym jest artykuł 5., który stanowi, że każda osoba, którąby w przebraniu, pod fałszywem nazwiskiem i ukrywając swoje stanowisko, chciała się wśliznąć do jakiej fortyfikacji, koszar, lub w ogóle wojskowej instytucji, ma być więzieniem do pięciu lat i grzywnami do 5.000 fr. karaną.

Dalsze paragrafy zakazują w końcu zdejmowanie rysunków i pomiarów terenu w odległości mirjametra od miejsc ufortyfikowanych.

Anglia. Nadchodzą dziś wiadomości o szczegółach programu, który Gladstone przedłożył w sobotę gabinetowi w sprawie irlandzkiej. Program ten zawierać ma następujące punkta: 1. Ma być ustanowionem ciało prawodawcze w Dublinie o jednej Izbie. 2. Irlandja będzie wysyłała zastępców swych do parlamentu W. Brytanii w stosunku, w jakim się przyczynia do dochodów państwa. 3. Policja iryjska będzie podlegała sejmowi Irlandji, nie będzie jednak uzbrojona. 4. Gdyby bezpieczeństwo życia obywateli było narażone, powoływane będą siły zbrojne państwa do interwencji. 5. Sejmowi Irlandji nie wolno: nakładać cła na towary angielskie; toczyć rokowania i zawierać umowy z obcemi mocarstwami; używać dochodów krajowych na dotacje kościelne; wydawać ustawy, któreby kwestjonowały ważność prywatnych kontraktów.

Program obejmuje także wykupno gruntów właścicieli większych przez państwo, a oddanie ich na własność dotychczasowym dzierżawcom za spłatą w ciągu lat 49, w annuitetach na 3½ prc. oprocentowanych. Jest w tem pewna analogia ze sprawą indemnizacji gruntowej, którą przeprowadzono w Austrji. Na cel ten żąda Gladstone 200 milionów funtów szterlingów.

Cały ten projekt przyjęliby może skwapliwie lordowie, mający dobra w Irlandji, gdyby byli pewni, że stosunki niespokojnego dotąd Erinu wejdą na tory normalne, i że spłata annuitet ze strony dzierżawców będzie mogła regularnie następować. Secesjoniści, odrywający się od wigów z Chamberlainem i Trevelyanem, przypuszczają właśnie, że dzisiejsi farmerowie nie będą płacili rat wykupna tak samo jak teraz nie chcą płacić rat dzierżawnych, a to tem bardziej, jeśli Irlandja uzyska autonomię. Ta okoliczność zaostrza jeszcze bardziej opozycję przeciwko projektom Gladstona.

Ważną sprawę wytoczył także w Izbie lordów minister dla Indyj lord Kimberley. Postawił wniosek, aby w porozumieniu z Izbą posłów utworzono komisję specjalną do zbadania skuteczności wszystkich od r. 1858 wydawanych aktów parlamentarnych, które się tyczą zarządu Indjami. Od lat 34 nie badano tych spraw, a w czasie tym zaszła tak wielka zmiana stosunków, że komisyjne zbadanie ich okazuje się niezbędnem. Komisja miałaby się szczególniej nad tem zastanowić, czy szersze wciągnięcie samychże krajowców do służby państwowej w Indjach nie byłoby wskazane. Izba lordów przychyliła się jednozgodnie do wniosku lorda Kimberleya.

Rosja W świecie politycznym nie małą wywołuje senzację wiadomość, podana przez *Kronstädter Ztg.*, o nowem zbrojeniu się Rosji na morzu. Rząd rosyjski nakazał budowę 25 okrętów wojennych, których część już ukończono, jako to wielkie pancerne fregaty: „Katarzyna", „Car Aleksander II.", „Sinope", „Admirał Nachimow", łodzie kanonierskie: „Siwucz" i „Bober", tudzież kilka łodzi torpedowych. W porcie kronsztackim postępuje naprzód energicznie budowa granitowych tam, a w Sewastopolu nowych doków. Jakeśmy dawniej już donosili, zamierza rząd rosyjski założyć dla swej floty bałtyckiej nowy port wojenny.

Morskie te zbrojenia Rosji zniewolą zapewnie Anglię do podjęcia przerwanych chwilowo przygotowań wojennych. Konieczność ich poruszył już w Izbie niższej p. Berenford, wniósłszy do uchwalenia rezolucję tej treści, że obecny brak pracy pomiędzy robotnikami nastręcza bardzo dobrą sposobność do postawienia floty angielskiej tanim kosztem w stan skutecznej obrony. Rezolucja jest dobra, ale podany przez wnioskodawcę sposób ubliża państwu, bo doradza mu korzystać z nędzy robotników. To też Izba po sześciogodzinnej dyskusji odrzuciła ten wniosek 206 głosami przeciw 98.

Sprawy polskie. Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego*, potwierdzając poprzednie swe doniesienie o złożeniu w Petersburgu komisji dla spraw polskich dowiaduje się, iż przewodniczącym jej jest w. ks. Michał; należą zaś do niej ministrowie i wyżsi urzędnicy z ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Wymieniają między innymi w. ks. Konstantego i Gerarda, byłego prezesa warszawskiej Izby sądowej. Komisja ta ma podobno na celu opracowanie zasad, według których możnaby było do Królestwa wprowadzić rosyjskie instytucje administracyjne, a więc sądy przysięgłych, ziemstwa, samorząd miast itd., słowem, wypełnić luki, powstałe po zniesieniu w Królestwie władz autonomicznych.

Z innego źródła donoszą, iż petersburgskiej Radzie państwa został przedłożony projekt ograniczenia przywilejów, nadanych ukazem z 1867 r., odbywającym służbę w Królestwie urzędnikom rosyjskim. Jako motyw podają nadzwyczajny napływ aspirantów, nie zawsze zasługujących na szczególniejsze uwzględnienie.

Spuścizna po bar. Pino.

Bar. Pino ustąpił. Spuścizna po nim jest do wzięcia. Komuż przypadnie?

Szef sekcyjny Pusswald objął czynności tytułem starszeństwa, lecz niepodobna przypuszczać, aby miał być dłużej kierownikiem tak ważnej teki ministerjalnej, jaką jest dziś teka ministra handlu. Hr. Taaffe może się znaleźć w kłopocie, kogo cesarzowi do za mianowania przedstawić. Bar. Pino nie był wprawdzie wybitnym człowiekiem politycznym, ustąpienie też jego nie może wpłynąć w niczem na stanowisko gabinetu i dalszy tok jego polityki; nie obojętna jednakże, kto po nim obejmie tekę, bo właśnie następca wybitnością swoją mógłby w pożądanym lub niepożądanym kierunku przeważać szalę prądów, na których dzisiejszy gabinet austrjacki sterować jest zmuszony. Jeśli zresztą idzie o wybitną osobistość parlamentarną, to niełatwo znaleźć kogoś, ktoby z wpływem politycznym łączył fachowe znawstwo tego trudnego działu administracji. Dopasowanie zaś fachowca, któryby znalazł się w zgodzie z gabinetem, miłym był koronie, a chętnie widzianym w Radzie państwa — rzecz jeszcze trudniejsza.

Pozostanie więc prawdopodobnie na tem, że aż do odpowiedniejszego wyboru powierzoną zostanie teka handlu jakiejś sile urzędniczej. Wymieniają szefa sekcji Witteka. Wedle jednozgodnych relacyj, mielibyśmy w nim centralistę, nieprzychylnego w wysokim stopniu wszelkim żądaniom narodowym, a już wprost nieprzyjaźnego Galicji. Musimy więc przeciw temu ewentualnemu wyborowi stanowczo się zamanifestować, a to tem bardziej, że co do naszych słusznych żądań narodowych i pod rządami byłego przełożonego p. Witteka, mieliśmy powód być niezadowoleni.

Pożądanem byłoby przedewszystkiem rozdzielenie zakresu działania austrjackiego ministra handlu na dwa same w sobie już wielkie resorty: komunikacji i robot publicznych. Lecz czyby ta, z wielu stron podnoszona potrzeba, miała być już teraz uwzględnioną czy nie — nam przedewszystkiem idzie o to, abyśmy w następcy po bar. Pino znaleźli przychylnego Galicji ministra.

Najgorszą dla nas była chwiejność bar. Piny, zbyteczne uginanie się jego wobec własnych szefów sekcyjnych, a jeszcze gorsze uleganie ministrowi wojny. Jak wiadomo, jest przy ministerstwie wojny oddział kolejowy, który ma głos ze względu na strategiczną ważność kolei i używanie ich w czasie wojen. Domagania się tego oddziału bywały zawsze bardzo stronnicze, nie rozliczające się z fachowemi potrzebami kolei jako arteryj przeważnie handlowych, zapoznające ich charakter ekonomiczny dla postronnej ważności wojskowej.

Gdy zeszłego roku naczelnik tego oddziału, pułkownik Gutenberg, objechawszy linje państwowej kolei w Galicji, wydał jak najgorszą a stronniczą opinię co do znajomości języka niemieckiego u funkcjonarjuszów tej kolei, nie umiał br. Pino odeprzeć z fachowego punktu widzenia przesadnych domagań się ministerstwa wojny, i dopuścił do wydania słynnego okólnika, w którym nawet budnikom i nawet w sprawach leczniczych języka niemieckiego używać nakazano. Prezydent kolei, br. Czedik, był wówczas wyrozumialszym, lecz minister handlu dał się pobić ministrowi wojny w sprawie, która leżała całkowicie w jego resorcie.

Przeciwko złej woli nie ma wprawdzie obrony; lecz jeśli chodziło o logiczne wykazanie nonsensu w tem, iż ewentualna akcja wojenna w Galicji wymaga koniecznie języka niemieckiego nawet u budników, czyż to było tak trudne do udowodnienia?

Jakżeż to sobie radzili Prusacy w czasie wojny francuskiej, gdy tak prędko zawładnęli linjami kolejowemi i do służby swej ich użyli? Czyż się nauczyli tak prędko po francusku, lub zniemczyli w kilkunastu dniach cały personal kolejowy? A cóż robili Rosjanie, gdy im przyszło całe armje transportować kolejami rumuńskiemi, na których jużcić język rosyjski nie był obowiązkowym? Czyż nakoniec operacje wojenne wojsk Cislitawii byłyby niemożliwe na terytorjum węgierskiem dlatego, że tam służba kolejowa tylko w węgierskim języku się odbywa?

Te i tym podobne niezbite argumenta mogły były spowodować b. ministra handlu do opierania się zapędom, które muszą wywoływać gorzką niechęć w kraju i w obrębie personalu kolejowego, a nacechowane są nie troską o dobro publiczne, lecz centralistyczną niechęcią ku wszystkiemu co nie niemieckie. Jako minister fachowy powinien był bar. Pino wykazać, ile na podobnych rozporządzeniach tracą koleje, z fachowego punktu widzenia, jako środki komunikacyjne dla przewozu osób i handlu, które przedewszystkiem powinny się do wszelkich wymogów publiczności stosować, a nie swoją, obcą modłę im narzucać. Nie uczynił tego bar. Pino, jak nie uczynił wielu innych rzeczy, i dlatego nie mamy powodu upadku jego żałować.

Jeśli jednak idzie o następcę, czyto parlamentarnego, czy ze sfer urzędniczych, to przedewszystkiem życzylibyśmy sobie, aby, ze względu na ważne dla nas w tej chwili sprawy kolejowe, znał on ten dział administracji bardzo dokładnie, posiadał więcej stanowczości i okazywał samodzielność wobec centralistycznych zapędów ministerstwa wojny.

W ślad za ekonomiczną ścisłością w zarządzie kolejami rządowemi, żądamy w przyszłym ministrze sprawiedliwości w ocenianiu naszych narodowych warunków i potrzeb.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń 16. marca.

(**) Trudno przypuścić, iżby rząd przed uchwaleniem budżetu przez obie Izby chciał obsadzić posadę ministra handlu, choćby dla tego, że nie znalazłby pewnie poza sferą urzędników samegoż ministerstwa handlu nikogo, ktoby w rozpoczynających się w piątek obradach nad budżetem chciał i potrafił być rzecznikiem spraw należących do bardzo rozległego wydziału rządowego, a wymagających gruntowego studjum. Mniemamy, że w kierownictwie ministerstwa handlu zapanuje prowizorjum co najmniej na miesiąc.

Mimo to kandydatury na opróżnioną posadę już od wczoraj wyrastają jak grzyby po deszczu; jest ich dość dużo: Wittek, Pusswald, Czedik, Chlumecky, Deym i — *last not least* — Sochor. Ostatni on, a wiele za tem przemawia, że może zająć jedno z poprzednich miejsc, podobnie jak co do pierwszego, p. Witteka,

---

91

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego,

Maurycego Jokaja.

(Ciąg dalszy).

— Mówmy o czem innem, dodał potem Andraszy. Jak się pani powodzi?

— Dziękuję za to życzliwe słowo. Mieszkam teraz z synkiem u mego ojca.

— Tak? I jakżeż starzec panią przyjął? To człowiek wielce zatwardziały.

— Zrazu pomrukiwał i rzucał się, ale w końcu się ze mną pojednał.

— A donacją dla swego syna otrzymałaś pani?

— Ach, panie, dajmy temu pokój! Ja nie szukam teraz boleści, a ona przecież mnie znajduje. A serce moje wcale nie z kamienia. Nie o koronę baronowską, nie o dobra tego świata modlę się teraz do Boga, tylko aby mi dziecię zachował. I mój także synek więdnie, i rozpacz mię chwyta, gdy pomyślę o tem. W takich chwilach marnością dla mnie wszelka chwała, wszelakie rozkosze tego świata. Utraciwszy dziecko, po cóż bym żyć miała dłużej? Ach, jakżeż ja drżę o to dziecko!

Andraszy mimowolnie ujął i uścisnął rękę tej kobiety.

A więc jeszcze miały coś wspólnego ich serca: troskę o dzieci! I oboje mogli wiedzieć, że to jedyne uczucie jest rzetelne. Wszystko inne na świecie może być kłamem, tylko nie ta miłość.

— Może się jeszcze Bóg łaskawy zmiłuje nad nami, westchnął Andraszy pocieszając.

— Może się też i „ona" nademną zmiłuje, dodała Julianna, płaczem wybuchając.

Drzwi małej sypialni, w której nieboszczka spoczywała, były już zamknięte. Julianna powróciła do nich, upadła na kolana, i uchwyciwszy się mosiężnej klamki, zawołała przez drzwi: „Ach, miej litość, nie zabieraj mego także dziecka ze sobą!"

Andraszy musiał ją podnieść z ziemi, i aby zwrócić na inny przedmiot rozmowę, zapytał:

— Czy ztąd pani do ojca powrócisz?

— Natychmiast.

— Nie powinnaś się pani tak bardzo śpieszyć. Mój dom jest otwarty dla gości.

— Miłe dla mnie to życzliwe zaproszenie. Ale czekają na mnie z obiadem w Warali u proboszcza; zresztą muszę się też oglądać na złe języki.

— Pozwól mi pani jeszcze chwilkę. Mam jej coś wręczyć. Zrobiłaś mi pani prezent nieoceniony, należy się tedy odwzajemnić. Stefan Andraszy nigdy nie pozostaje dłużnym. Pomiędzy starożytnemi zabytkami mego archiwum znajduje się własnoręczny list króla Jana Zapolskiego, wysławiający zasługi wojenne praszczura Ghecych Garamsedzkich. Ojciec pani nieraz mię nagabywał o ten zaszczytny dla jego rodu dokument, alem się rozstać z nim nie mógł, bo też to najcenniejszy skarb mego archiwum; cały list pisany przez samego króla, i ma pieczęć królewską, co jest wielką rzadkością. Pan Zygmunt Ghecy, wiedząc dobrze, iż takich rzeczy nie mam na sprzedaż, ofiarował mi w zamian przedmiot cenny, armatę, pochodzącą od bebeckich Pelsöcych, którą gdzieś w ukryciu przechowuje. Nie przystałem na tę zamianę. Otóż wręczę pani teraz ten dokument, ucieszy nim pani staruszka. Niechaj to będzie prezent za „Panteon."

Podwójna błyskawica mignęła z oczu Julianny.

— Dziękuję panu — szepnęła rozrzewniona. Ale zważ pan, jeżeli ten list, ważący całe skarby, oddam mojemu ojcu, to mię zapyta, za jaką cenę go dostałam. I może Bóg wie co sobie o mnie pomyśli.

Zarumieniona dodała jeszcze:

— Nie mogę mu przecie opowiadać, że była jakaś książka „Panteon", tej a tej treści, która się w ten a ten sposób w moje posiadanie dostała, i do której pan z tego a tego powodu wielką wagę przykładasz. Czyż mogę coś podobnego opowiadać ojcu?

— Więc jakżeż zrobimy?

— Napisz pan kilka wierszy do mego ojca, że mu ten dokument króla Zapolskiego posyłasz a w zamian bebecką armatę przyjmiesz.

— Dobrze, to uczynić mogę.

Do archiwum można się było dostać albo przez dziedziniec, albo przez kaplicę, zakrystją i wirydarz. Tą drugą drogą poprowadził Andraszy panią Korponajową.

Był to ogródeczek, w którym antenatki Andraszych, lubując się goździków swoich przepychem, powrotu mężów wyczekiwały, i srebrnym grzebieniem czesały synków swoich włosy złociste, starannie zbierając każdy włosek wyczesany, „aby go ptaszki nie podjęły." Przestrzeni było na dwadzieścia kroków wzdłuż a dziesięć wszerz, a i to tylko na południowej stronie można było hodować kwiaty; druga strona ciągle była zacienioną trzecim murem wałowym, zkąd jeden z Andraszych kazał w przepaść rzucić dziekana protestanckiego Fischera.

W modzie ogrodowej królował pod owe czasy goździk, ten luby kwiatek, latem i zimą kwitnący. I może dla tych to zalet tak bardzo rozmiłowane są w nim Węgierki, że go we wszystkich swoich haftach używają. *) Trzeba było osobnego studjum, aby spamiętać te wszelakie nazwy goździków. Brano dla nich imiona od sławnych bohaterów powieściowych, z mitologii, od monarchów, ze wspomnień tryumfów wojennych. I chyba tylko jaki stary ogrodnik francuski potrafił nazwać je wszystkie, owe *Artamene*, *Medor*, *Dame Royale*, *Apelles*, *Victoire de Mastric*, *Feu de Ligny*, *Celimene*, *Grand Turque*. Było przeszło dwieście odmian, jaśniejących przepychem całej barw mieszaniny: nakrapiane, dziwnie znaczone, w punkta, w paski, czerwone, dwubarwne, wielobarwne. Stary ogrodnik wiedział, zkąd która odmiana pochodzi, kto jej nadał miano i t. p.

Julianna chodziła po ogrodzie jak we śnie. Snuło się jej po głowie, jakaby to straszna kara była dla Adama, gdyby po pierwszym grzechu anioł z mieczem ognistym tylko Ewę z raju był wypędził i Adam sam w nim pozostał, a każde drzewo, każdy krzew, każda trawka przypominały mu tę, którą utracił. Nagle stanęła Julianna przed krzakiem goździków jakby niewidomą siłą przytrzymana. Ta odmiana goździków zwała się *Rose blanche*; była całkiem biała i do róży podobna.

— Ten goździk wydaje mi się najpiękniejszym, rzekła Julianna do ogrodnika.

— W samej rzeczy; był to też ulubiony kwiat śp. pani naszej, odparł ogrodnik i podał go gościowi pana.

Julianna sięgła drżącą ręką po kwiatek, jak gdyby obaczyć chciała, ażali zerwany goździk krwią nie zmazał jej ręki.

Zabrawszy z archiwum ważny dla Ghecych dokument, powrócili do biblioteki Andraszego. Na biurku stał miniaturowy portret Zofii z czasu gdy była narzeczoną, w misternie rzeźbionych i klejnotami ozdobionych ramkach. Julianna, korzystając z zadumania Andraszego zatknęła goździk biały za ramki portretu. Żyjącej Zofii wyrywała bez litości wszystkie kwiaty serca wraz z korzeniami — teraz nie miała odwagi, aby jej choć jeden goździk zabrać.

Stefan Andraszy zapatrzył się w ogień kominkowy. „Panteon" zgorzał już całkowicie, klamry odpadły, tlejące kartki rozleciały się, a po spalonych już biegały fantastyczne linie ogniste, jakby po czarnym papierze pisały. A ci dwoje umieli może odczytać to pismo, tylko że sobie tego nie opowiadali...

(C. d. n.)

*) Wzór goździka w haftach sięga niepamiętnych czasów. Używany jest u wszystkich ludów, które się kiedykolwiek zetknęły z kulturą orjentalną. Nieodżałowany ś. p. Bachmiński z Kossowa używał go na swoich wyrobach garncarskich w zupełnie tej samej formie, jak przed kilkoma tysięcy lat Asyryjczycy. *Przyp. tłóm.*

wszystko przemawia za tem, że będzie ostatnim. Lewica pragnęłaby Witteka; gdyby nie wiele innych względów, to już ten jeden wzgląd wystarczy, żeby nie liczyć się wcale z jego kandydaturą.

Co się tyczy innych kandydatur, hr. Deym sam mówi, że jego osoba nie wchodzi w żadną kombinację, p. Chlumeckiego zaś gabinet hr. Taaffego nie przyjmie do swego grona, bo zbyt wiele ma przeciw niemu zarzutów z dawniejszych i najnowszych czasów, między innemi ten także, iż pod prezydencją p. Chlumeckiego klub niemiecko-austrjacki uchwalił pochwałę dla p. Magga za mowę, w której powiedział, że jak br. Pino ma swojego Kliera, tak hr. Taaffe ma swojego Neminara, a p. Dunajewski swojego Bontoux. P. Czedik, jako urzędnik ministerstwa handlu, mógłby tylko wtedy być uważanym za kandydata, gdyby szło o przejściowe ministerstwo urzędnicze.

Napaść „Miru“

na krajowe Towarzystwo ochrony własności ziemskiej.

Mir w trzech z rzędu artykułach rozbiera sprawę „krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej“, podaje obszernie jego genezę i cele, tudzież skład komitetu — i pisząc się na zasadniczą myśl, która utworzenie Towarzystwa tego wywołała, podnosi jednak, z niezrozumiałą dla nas, a niezawodnie i dla założycieli Towarzystwa namiętnością, ciężkie zarzuty przeciw niemu.

I tak pisze *Mir* najpierw: „Solidaryzując się w zasadzie z potrzebą założenia podobnego Towarzystwa, nie możemy jednak pozbyć się pewnej obawy, że pod firmą ekonomicznego podźwignięcia kraju, będzie we wschodniej Galicji prowadzoną w miniaturze „polityka kolonizacyjna“ na niekorzyść naszego, ruskiego żywiołu narodowego. A taką obawę budzi w nas ta okoliczność, że inicjatorem rzeczonego Towarzystwa jest p. Jaroszyński, ten sam, który przed kilkoma laty podniósł był myśl kolonizowania wschodniej części naszego kraju ludźmi z Mazurszczyzny, aby tym sposobem powstrzymać emigrowanie polskiego żywiołu do Ameryki. Gdyby zakładane właśnie Towarzystwo miało rzeczywiście kierować się tym, dzisiaj ukrytym jeszcze celem, to nie może liczyć na sympatję ludności ruskiej, a zarazem zamiast podnieść ekonomiczne położenie kraju, spotęgowało by owszem antagonizm plemienny, który jest u nas źródłem wszelkiego złego.

A myśl p. Jaroszyńskiego widzi *Mir* jeszcze rozszerzoną w §. 3. statutów zakładanego Towarzystwa.

Jako drugi główny punkt narad nad założeniem Towarzystwa ochrony własności ziemskiej uważa *Mir* wysokość kapitału zakładowego i rozmiary ograniczonej poręki członka. Zdania swego *Mir* w tym punkcie nie wypowiada. Nie wypowiada też zdania swego co do polecenia, aby komitet gal. Towarzystwa gosp. wzywał do przystępywania do Towarzystwa i t. d., tudzież co do prośby, aby Bank krajowy zajął się przyjmowaniem wpłat na cele Towarzystwa.

Natomiast z fenomenalną namiętnością uderza *Mir* na nazwę tego Towarzystwa jako krajowego. I tak powiada:

„Teren, na którym rzeczone Towarzystwo operować zamierza, jest jak wiadomo zaludniony przez dwie oddzielne indywidualności narodowo-polityczne, mianowicie ruską i polską. Każda przeto instytucja publiczna, która ma pretensję, nietylko zwać się, ale i być krajową, i która na gorliwy udział wszystkich mieszkańców chce liczyć, powinna przedewszystkiem unikać nawet cienia ekskluzywności narodowej, nie powodować się tym czy owym egoizmem narodowościowym, ale jedynie tylko dobrem i interesem wspólnym każdego z osobna i wszystkich mieszkańców dotyczącej prowincji.

„Jeżeli kogo, to z pewnością redakcji *Miru* nikt nie posądzi, jakoby pragnęła rozdmuchiwać istniejącą waśń pomiędzy Polakami i Rusinami, albo iżby zbawienie swego narodu upatrywała w prowadzeniu namiętnej, zaciekłej borby z bratniem plemieniem polskiem; i już nieraz złożyła ona w tym względzie dowody, że tak dalece, i może nawet zanadto jest skłonną do ustępstw: — w tym jednak wypadku trudno nam nie wyrazić naszego głębokiego żalu, że szan. projektanci wspomnianego, tak ważnego Towarzystwa, które mianowicie mogłoby stać się węgielnym kamieniem tyle upragnionego przez wszystkich pojednania, nie uznali za właściwe, wziąć rozbrat ze swoją tradycyjną, w konsekwencjach zgubną polityką — ignorowania naszej Rusi! Komitet, zajmujący się założeniem „krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej“ złożony z samych koryfeuszów polskich; Rusina nie widzimy w nim ani na lekarstwo, ani na pokaz — mimo że w okręgowych oddziałach gal. Tow. gosp., którego czynność jest statutami ograniczoną wyłącznie do wschodniej części Galicji, znajduje się poważny zastęp członków ze wszelkich warstw ludności ruskiej, i że zakładane właśnie Towarzystwo przedewszystkiem temuż Towarzystwu gosp. ma zawdzięczać rację swego bytu.

„Okoliczność ta aż nadto wystarcza, aby poznać, *wess' Geistes Kind* jest cały ten ruch, tudzież, aby już przy pierwszem swojem pojawieniu się na świat wzbudził w duszy każdego Rusina uczucie nieufności w dobre onego zamiary. Niechaj przeto szan. projektanci rzeczonego Towarzystwa dziesięć razy raz po raz zowią je „krajowem,“ i niechaj co minuta kłną się i uderzają w piersi, że im tylko wspólne dobro mieszkańców leży na sercu; zawsze jednak Ruś nasza, widząc wobec siebie takie jednostronne i ubliżające jej godności postępowanie, jest zmuszoną uważać Towarzystwo to jako specyficznie polskie, i przez pryzmat wielkiego pesymizmu zapatrywać się na jego cele i ewentualną działalność.

„Ponieważ w instytucji, która mieni się „krajową,“ która więc nie powinna znać ni polskich ni ruskich interesów, a tylko powodować się pomyślnością i interesami, wspólnemi wszystkim obywatelom bez różnicy narodowości, przezto się nad obywatelami ruskiej narodowości do porządku dziennego; i tam, gdzie nietylko o biedzie polskich właścicieli ziemi, ale i o biedzie ludności ruskiej radzić będą, nie zaproszono ani jednego Rusina do składu komitetu: — nie podlega przeto wątpliwości, że nie chcą, aby Rusini brali w nim udział, i że wobec tej eliminacji nazwa „krajowe Towarzystwo“ jest poprostu tylko farsą, albo że zaciekłość polska już do tego doszła, iż poczęła już uważać Galicję za kraj, w którym naród ruski jest niemym jedynie inwentarzem nietylko dla politycznych, ale i dla ekonomicznych eksperymentów pewnego rodzaju szowinistów.

„Tak w jednym jak w drugim wypadku sama już natura rzeczy, tudzież instynkt samozachowawczy muszą dyktować każdemu Rusinowi jak największą ostrożność wobec tego Towarzystwa, zawiązanego nie na podstawie równouprawnienia i wspólności interesów, ale za podszeptem złego ducha egoizmu narodowego i ekskluzywności.“

Tak więc pisze *Mir*, który, jak widzieliśmy, plemię polskie zowie bratniem, siebie za zbyt skłonnego do ustępstw a waśń narodowościową za źródło wszelkiego złego w kraju uważa; tak pisze o Towarzystwie, o którem przecie powiada, że ono mianowicie mogłoby się stać węgielnym kamieniem pojednania między Polakami i Rusinami. Cóż z tej powodzi podejrzeń, napaści i obelg *Miru* wynika?... nic innego jak tylko, że *Mir* solidaryzując się w zasadzie z tem Towarzystwem, w praktyce jednak pragnie, aby żaden Rusin do niego nie przystąpił, — a nawet, że gdyby którego Rusina zaproszono do prowizorycznego komitetu Towarzystwa, *Mir* by go wyklął w razie, gdyby zaproszenie przyjął.

To nie wybuch żalu, to wyskok złej woli! To nie atak przeciw okolicznościom, to zamach na samąż sprawę!

To przecie rzecz jasna, że żadnemu Rusinowi przystąpienie do Towarzystwa nie będzie wzbronionem, i że jest dość między Rusinami ludzi, mogących złożyć po 200 złr. na udział, że Towarzystwo to nie może być z góry wyłącznie polskiem, że owszem, gdy każdy udział daje prawo głosu, Rusini mogą w niem wziąć przewagę. Gdzież tu ekskluzywność?

Wszak zresztą sprawa jest dopiero w zawiązku!

Czemu nie zaproszono Rusina do komitetu?... Pytanie na pytanie: a czemuż Rusini, gdy ich zapraszano do udziału w podobnych sprawach, uchylali się zawsze od niego?

Przytoczyliśmy w całej rozciągłości zjadliwe wycieczki *Miru*, aby nareszcie publiczność nasza wiedziała, czem istotnie jest to pismo.

O ile by zarzuty *Miru* mogły mieć podstawę, z pewnością prowizoryczny komitet krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej wiedzieć będzie, co mu uczynić wypada.

Z Koła polskiego.

Sekretarjat Koła polskiego przysyła nam sprawozdanie z posiedzenia, odbytego przed tygodniem. Żałujemy, że komunikat nadchodzi tak późno, gdyż niemal wszystkie zawarte w nim sprawy już z innych źródeł musiały być u nas podawane. Mimo tego zamieszczamy rzeczony komunikat w całości.

„Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego 11. t. m. przewodniczący Jaworski przedłożył naprzód pisma do Koła nadeszłe. Petycję Wydziału pow. rudeńskiego w sprawie egzekwowania podatków i petycję Wydziału pow. tarnopolskiego o ulgi w podatku domowo-czynszowym, przekazało Koło polskim członkom komisji podatkowej Izbowej do roztrząśnienia i przedłożenia wniosków. Następnie przewodniczący zawiadomił Koło, iż sprawozdanie co do budowy kliník w Krakowie dla Wydziału medycznego uniwersytetu Jagiellońskiego przesłało już namiestnictwo galicyjskie ministerstwu.

Poczem poseł Rappaport, otrzymawszy głos w sprawie osobistej, odczytał z stenograficznego protokołu Izby pos. z 2. marca ustęp mowy p. Türcka, w którym p. Türck, wspomniawszy o mylnym, następnie odwołanym telegramie z Belgradu dodał, że p. Rappaport będąc wówczas w Belgradzie, może wie zkąd powstał ten telegram, ale zastrzegł się p. Türck wyraźnie, „aby nikt w jego słowach nie upatrywał przypuszczenia, jakoby p. Rappaport stał w jakimkolwiek związku z tym mylnym telegramem.“ Gdy później p. Rappaport tę mowę p. Türcka przeczytał, ujrzał, że przytoczone zastrzeżenie odbiera mu podstawę do wszelkiej przeciw temu posłowi akcji.

Tymczasem jeden z dzienników lwowskich wystąpił przeciw niemu gwałtownie z powodu tego ustępu mowy p. Türcka, którego brzmienia dziennik nie przytoczył. Gdyby mowca sam czuł, że jego stanowisko, jako doradcy banku jest niezgodne ze stanowiskiem posła, toby urząd doradcy, lub mandat poselski złożył. Gdy był zajęty bardzo w sprawie banku i musiał we wrześniu r. z jechać do Belgradu i Paryża, dla układu o pożyczkę 40 milionów franków, zaciąganą przez Serbów, złożył mandat poselski, przez co dał wyborcom sposobność do wyrażenia zdania o jego czynnościach, a wyborcy wybrali go ponownie posłem.

Nie domaga się mowca jakiejkolwiek uchwały, prosi tylko, aby — jeżeli kto ma przeciw niemu zarzuty — z niemi wystąpił i prosi: aby Koło polskie raczyło wyjaśnienie jego przyjąć do wiadomości i w protokole zamieścić.

Gdy na zapytanie przewodniczącego nikt głosu nie zabrał, przewodniczący oświadczył, że Koło przyjęło wyjaśnienie p. Rappaporta do wiadomości.

Koło obradowało następnie nad sposobem formalnego postępowania z przedmiotami, będącemi na porządku dziennym obrad Izby posłów. Postanowiono głosować za przekazaniem komisji budżetowej do roztrząśnienia projektu ustawy, upoważniającej rząd do pobierania podatków i czynienia wydatków, odpowiednio budżetowi z roku z. aż do końca maja br., dopóki budżet na rok bież. uchwalonym nie zostanie. Poczem rozwinęły się długie obrady nad następnym przedmiotem porządku dziennego Izby, t. j. nad formalnem postępowaniem z projektem ustawy, przedłożonym przez p. Scharschmida i towarzyszy, a orzekającej, iż język niemiecki jest językiem państwa, i określającej prawa innych języków krajowych. Członkowie parlamentarnej komisji Koła przedstawili położenie obecne tej sprawy wśród stronnictw parlamentu, mianowicie, iż za przekazaniem projektu do komisji głosować będą nietylko wszystkie stronnictwa „lewicy“ i „centrum“ z wyjątkiem kilku posłów włoskich, lecz także z „prawicy“, postanowiły za tem głosować autonomiczne stronnictwo „praśrodka“ (klub Hohenwartha) i stronnictwo konserwatywne niemieckie (klub Liechtensteina), zaś stronnictwo czeskie uchwaliło pozostawić członkom swoim wolność głosowania *), przeto w każdym razie większość Izby uchwali odesłanie projektu tego do komisji. Po wyczerpujących rozprawach, w których jedni posłowie wskazywali ważne powody, aby pod względem formalnym głosować za przesłaniem projektu do komisji, nie wchodząc na teraz w jego treść, przedstawiali drudzy, że głosowanie za odrzuceniem przy pierwszem czytaniu projektu, którego uchwalenie nie należy, ich zdaniem, do kompetencji Rady państwa, wpłynie na wzmocnienie następnie stanowiska polskich członków wśród obrad komisji — i postanowiono znaczną większością głosów: 1) głosować za przekazaniem projektu do komisji; 2) motywować to głosowanie i w motywowaniu oświadczyć, że chociaż posłowie polscy nie zgadzają się wcale z tym projektem, głosują za przekazaniem go do komisji do roztrząsania, jedynie z powodu, iż go wniosło liczne stronnictwo, i że tyczy się bardzo ważnej sprawy; 3) wybrano p. ks. Jerzego Czartoryskiego, aby w imieniu posłów polskich motywował w powyższy sposób to głosowanie.

Koło polskie na posiedzeniu 14. b. m. wybrało następujących posłów, których przy wyborze trzech komisyj w Izbie posłów 16. bm. poleci z swego grona do wyboru, mianowicie: do komisji, mającej roztrząsać projekt ustawy, przedłożony przez p. Scharschmida pp. Czartoryskiego, Czerkawskiego, Hausnera, Jaworskiego, Smarzewskiego, Madeyskiego i Bobrzyńskiego; do komisji cłowej: pp. Abrahamowicza, Czajkowskiego Alf., Łosia, Wysockiego i Kluckiego; do komisji, mającej roztrząsać projekt ustawy o opodatkowaniu interesów, robionych na giełdzie: pp. Bilińskiego, Chamca, Rappaporta, Lewickiego i Wolańskiego; do komisji, roztrząsającej wnioski, tyczące się zmian w postanowieniach co do legalizacji aktów: pp. Skarszewskiego, Bartoszewskiego, Hompescha i Veychingera.

Ponieważ na porządku dziennym obrad Izby posłów w dniu 16. bm. jest wybór członków do trybunału stanu (Staatsgerichtshof) w miejsce tych, których kadencja skończyła się, lub którzy zmarli, przeto Koło polskie postanowiło polecić do wyboru z Galicji pp. Józefa Malinowskiego i Józefa Schenka, którzy dotychczas byli członkami tego trybunału, oraz pana Oktawa Pietruskiego w miejsce zmarłego p. Kraińskiego. Wreszcie na wniosek p. Ruczki Koło uchwaliło wnieść na najbliższem posiedzeniu pod rozprawy projekt Scharschmida, aby polscy członkowie komisji, mający ten projekt roztrząsać, znali zapatrywanie się Koła na tę sprawę.

*) Klub czeski dopiero nazajutrz po uchwale Koła polskiego, bo 12. t. m. rano, przed samem posiedzeniem Izby zmienił swoją pierwszą uchwałę, i postanowił głosować solidarnie przeciw przekazaniu projektu p. Scharschmida do komisji.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności

odbyło się dziś przed południem, pod przewodnictwem Eks. hr. Russockiego, w obecności 36 członków.

W zagajeniu obrad przewodniczący zaznaczył fakt, iż pomimo krytycznych stosunków obecnych, gal. kasa oszczędności rozwija się bardzo dobrze, a zarazem wyraził uznanie dla dyrekcji za prawidłowe i oględne postępowanie, co też zgromadzenie jednomyślnie potwierdziło. Następnie, złożono przez powstanie cześć pamięci zmarłych członków Towarzystwa, mianowicie: naczelnego dyrektora Tarnawieckiego, hr. Miera, dr. Gnoińskiego i Procińskiego.

Z zamknięcia rachunkowego za rok ubiegły podajemy następujące ważniejsze cyfry: W roku 1885 złożono wkładek 5,715.256 zł. 72 ct., zwrócono wkładek 5,642.114 zł. 38 ct. W dniu zaś 31 grudnia 1885 r. wkładki wraz z odsetkami wynosiły 14.744,971 zł. 89 ct. Udzielono pożyczek: na hipoteki 8,991.652 zł. 60 ct.; gminom i powiatom 722.832 zł. 16 ct.; towarzystwom zaliczkowym 327.535 zł.; na weksle 1,478.480 zł. 90 ct. Zapas gotówki 244.566 zł. 36 ct. Obrót kasowy w ciągu roku 33,867.909 zł. 48 ct.

Czysty zysk przyniósł 70.922 zł. 10 ct. czyli o 1880 zł. 97 ct. więcej niż w r. 1884.

Fundusz rezerwowy, który wedle statutów wynosić powinien 10 pr. każdorazowego stanu wkładek, wzrósł w r. ubiegłym do cyfry 1.617.678 zł. 96 ct. t. j. o 143.181 zł. nad wymaganą normę. Zgodnie przeto z wnioskiem dyrekcji, Zgromadzenie uchwaliło następujący podział czystego zysku:

Z funduszu rezerwowego wydzielić 30 pr. na cele dobroczynne i użyteczności publicznej, czyli 42.954 zł. 53 ct. (i tak jeszcze kapitał rezerwowy przedstawiać będzie 10·68 pr. kap. wkładkowego); a po doliczeniu do tej kwoty czystego zysku 70.922 zł. 10 ct., z ogólnej sumy 113.876 zł. 63 ct. wyznaczyć: I. do dyspozycji dyrekcji, na nieprzewidziane wydatki 4000 zł., na zapomogi 1000 zł.; II. na remuneracje dla urzędników i sług Towarzystwa 6876 zł. 63 ct.; III. do fundacji pamiątkowej 95.000 zł. i do podziału między zakłady użyteczności publicznej 7000 zł.

Na wniosek komisji rewizyjnej, udzielono dyrekcji absolutorjum za rok 1885.

Do komisji rewizyjnej na r. 1886 wybrani zostali przez aklamację dotychczasowi jej członkowie.

Naczelnym dyrektorem w miejsce śp. Tarnawieckiego, wybrano dr. Roińskiego (25 głosami na 36 głosujących). Na opróżnione miejsce członka dyrekcji wybrany został (21 gł.) dr. Godzimir Małachowski.

Z kwoty 7000 zł. na cele dobroczynne i użyteczne, otrzymały:

Zakład ciemnych 500 złr., Zakład głuchoniemych 500 złr., Stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja“ 100 złr., Ochronka chrześc. małych dzieci 500 złr., Towarzystwo dam dobroczynności 150 złr., Towarzystwo pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 200 złr., Towarzystwo św. Wincentego a Paulo na ciepłą strawę 200 złr., Towarzystwo miłosierdzia „Opatrzność“ na dom pracy 250 złr., Towarzystwo chrześciańskiej kuchni ludowej 300 złr., Zarząd izraelickiej kuchni ludowej 200 złr., Ochronka chłopców pod opieką św. Antoniego 100 złr., Przytulisko dla sierót pod opieką św. Józefa 200 złr., Zgromadzenie sióstr opatrzności dla zakładu św Teresy 100 złr., Zgromadzenie sióstr miłosierdzia na szpital ubogich św. Wincentego 300 złr., Szpitalik św. Zofii dla ubogich dzieci 200 złr., Przytułek św. Józefa dla wyzdrowieńców 100 złr., Konwent sióstr Sakram. na restaurację klasztoru i kościoła 100 złr., Towarzystwo panien Ekonomek 100 złr., Towarzystwo św. Józefa z Arymatei 100 złr., Stowarzyszenie „Pracy kobiet“ 100 złr., Towarzystwo opieki weteranów polskich 200 złr., Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczy politechniki lwowskiej 100 złr., Stowarzyszenie „wzajemnej pomocy“ dyetarjuszów i urzędników 100 złr., Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ 100 złr., Przełożeństwo zboru izraelickiego dla ubogich izraelickich 200 złr., Izraelickie stowarzyszenie pań na obiady dla ubogich uczniów bez różnicy wyznania 50 złr., Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ 300 złr., Galicyjskie konserwatorjum muzyczne 500 złr., Muzeum przemysłowe miejskie 300 złr., Towarzystwo pedagogiczne na kolonie wakacyjne 100 złr., Towarzystwo pomocy naukowej 200 złr., Towarzystwo oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy 150 złr., Internat ruski ks. Zmartwychwstańców 150 złr., Zakład wychowawczy dziewcząt pod zarządem pp. Bazylianek 200 złr., Towarzystwo „Bonus pastor“ na misje ludowe 50 złr., nadto, z funduszu do dyspozycji dyrekcji, na dokończenie budynku „Sokoła“ 1000 złr.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 18. Marca.

* **P. St. hr. Badeni** wniósł już rezygnację z członka krajowej Rady szkolnej. O motywach tego ustąpienia pisaliśmy przed dwoma tygodniami.

* **Ks. bisk. Pełesz** przystąpił do stanisławowskiego oddziału Towarzystwa wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina.“

* **Mianowania.** Sekretarz kraj. dyrekcji skarbu p. Napoleon Drożewski mianowany został radcą dyrekcji skarbu we Lwowie.

* **Ze sfer rosyjskich**. P. Naumowicz, jak donosi *N. Prołom*, bawiąc we Lwowie przed kilku dniami, zgłosił się do sądu tutejszego celem odsiedzenia kary aresztu, na którą został skazany za ową metodyjską pielgrzymkę do Petersburga. Zgłoszenia jego nie uwzględniono, polecając mu, aby uczynił to w Wiedniu, gdzie obecnie jest zapisany jako stale mieszkający.

Warsz. Dniewnik zamieszcza odezwę p. Szczebalskiego, w której ten oświadcza, że z powodu ciężkiej choroby usuwa się od wydawnictwa *Dniewnika*, a miejsce jego zajmie Czistjakow. Pan Szczebalskij, jak wiadomo, prowadził w *Dniewniku* imieniem rządu, stałą podjazdową wojnę przeciw Polakom.

* **W skutek gwałtownej burzy śnieżnej** i ztąd powstałych zasp śnieżnych, został wszelki ruch pociągów na przestrzeni pomiędzy Tarnopolem a Podwołoczyskami, tudzież na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej, aż do usunięcia śniegu z dniem dzisiejszym na przeciąg 2 dni zastanowionym.

Ruch pociągów na przestrzeni między Krakowem a Tarnopolem, między Krasnem i Brodami, jakoteż między Bierzanowem i Wieliczką, odbywa się regularni .

Dyrekcja ruchu kolei państwowej donosi nam także, że z powodu zasp śnieżnych został ruch pociągów na przestrzeni między Lwowem a Stryjem z d. 17. marca na 3 do 4 dni wstrzymany.

* **Od czasu otwarcia** we Lwowie nieustającej wystawy sztuk pięknych, dostarczał nam wiadomości o niej p. St. Cichocki, kustosz wystawy. Doniesienia te zamieszczaliśmy z przyjemnością, chcąc publiczność wystawą i samem Towarzystwem sztuk pięknych jak najbardziej zainteresować. Tymczasem w ubiegłym miesiącu wydarzył się fakt dość niezwykły. Na jedno z doniesień p. Cichockiego, który istotnie gorliwie się zajmuje wystawą, otrzymaliśmy od lwowskiej reprezentacji Towarzystwa sprostowanie, niegrzeszące co do formy zbytnią uprzejmością. Reprezentacja zaprzeczając zamieszczonemu doniesieniu o wystawie, „wzywa“ nas w końcu, abyśmy nie umieszczali jako komunikaty od Towarzystwa tego, co nie będzie podpisane przez dyrektora-referenta i opatrzone pieczęcią dyrekcji. Sprostowanie to zamieściliśmy i od tego czasu, co nam o wystawie bez podpisu dyrektora i pieczęci nadsyłano, rzucaliśmy do kosza.

Od tego czasu upływa już miesiąc, a o wystawie ani słychu, nie otrzymujemy bowiem żadnych wiadomości od dyrektora z pieczęcią. Jeśli tak dalej pójdzie, niebawem daną będzie publiczności sposobność zapomnienia, że wystawa we Lwowie istnieje, a o zmianach jakie zachodzą w nadsyłanych i odsyłanych obrazach i rzeźbach nikt nic nie wie i dowiedzieć się nie może.

* **Milionowe spadki**. Do kilku milionowych spadków po bezdzietnych stryjach, ciotkach i wujaszkach amerykańskich, o jakich donoszono ostatniemi czasy, a które zrobiły wśród interesowanych i nieinteresowanych wielką sensację, przybywa jeszcze jeden — wynoszący 300 milionów dolarów. *Kaliszanin* donosi bowiem, że w Nowym Yorku umarł jakiś T. (nazwiska nie podają — zapewne ze skromności) Polak, który w nieruchomościach i kapitałach, taki olbrzymi majątek zostawił. Spadek ten ma dostać się członkom rodziny br. Tarnowskich, Kochanowskich i Laskowskich, a obywatel z Kijowskiego p. Kochanowski, wyruszył już nawet do Ameryki w sprawie zasięgnięcia bliższych informacyj co do tej wspaniałej fortuny. Oby się tylko sprawdziło, a owe miliony nie przemieniły się tymczasem w same zera.

* **Bocian.** Od listopada roku zeszłego widywano na oparzeliskach w Hołosku wielkiem pod Lwowem zbłąkanego bociana, który z niewiadomych przyczyn od swoich towarzyszy prawdopodobnie opuszczony został. Nie jest on kaleką, cieszy się najlepszem zdrowiem, a i bardzo młodym ani też starym, a przez to niezdolnym do lotu także nie jest. A może to wdowiec bez rodziny, lub zbrodniarz na osiedlenie skazany?... Mniejsza o to dość, że pędzi żywot ponury, lata bardzo mało, nisko i ociężale, żywi się zaś na wpół otrętwiałemi żabami, których mu wspomniane oparzelisko podostatkiem dostarcza. Codziennie o zmroku krył się na nocleg do próżnej budki kąpielowej, tylko w czasie silnych mrozów tulił się około stert, stodół i innych zabudowań. Na żer wychodził dopiero koło 9. rano, a wszelkie usiłowania ludzi, chcących go złapać i w ciepłej chacie ugościć, spełzły na niczem — uciekał przed nimi uporczywie, aż wreszcie przeniósł się na bagna do sąsiednich Brzuchowic.

Ciekawi jesteśmy, jak też tego odludka przyjmą powracający z Egiptu bracia?... Czy może wzgardzony od nich dopuści się samobójstwa, jak jeden z jego poprzedników? Obaczymy!

* **Wyścigi konne** odbędą się w tym roku we Lwowie dnia 12., 13. i 14. czerwca.

* **Podczas pożaru gmachu teatralnego** największą stratę ponieśli, jak już wiadomo, pp. Skalscy. Mnóstwo rzeczy uległo kompletnemu zniszczeniu, wiele zaś zatraciło się. Zaginął gdzieś mianowicie wielki tłumok w białem prześcieradle, w którym między innemi znajdowały się następujące przedmioty: chińskie lustro toaletowe w złotych ramach w czerwonej metalowej oprawie wart. 40 zł., złote kólczyki i broszka wartości 75 zł., 2 pary długich rękawiczek duńskich i 2 pary jedwabnych, 2 wizytowe suknie damskie, nadto rozmaite szaliki, chusteczki jedwabne, koronki, książki, bielizna i mnóstwo innych drobnych a wartościowych przedmiotów. Także 2 lampy salonowe i duże pudło z bielizną chłopczyka. Ogłoszeniem tem zwracamy uwagę znalazców, aby wiedzieli, komu mają oddać wyż wymienione przedmioty.

* **Wieczorek humorystyczny p. G. Fiszera** odbędzie się dzisiaj wieczorem w sali kasyna miejskiego. Zachęcać publiczności do licznego zebrania się, to rzecz zbyteczna, zważywszy, że każdym razem dotąd na produkcjach p. Fiszera sala była przepełnioną.

* **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się w kasynie miejskiem w sobotę dnia 20. b. m. Odegrane będą: 1. „Samson i Dalilla“, kom. w 1 akcie Em. Klaare, przekład z francuskiego Adolfa Walewskiego. 2. „Mizantrop i druciarz“, kom. w 1 akcie Józefa Korzeniowskiego i 3. „Tygrys bengalski“, kom. w 1 akcie. Początek o godzinie 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. popołudniu.

* **Wydział Stowarzyszenia** „Gwiazda“ urządza o godz. 1/2 7 w niedzielę d. 21. marca wieczór ku uczczeniu 500-letniej rocznicy unii Polski z Litwą. Na wieczorku tym muzykalno-deklamacyjnym będzie mieć odczyt p. J. Zimmerman.

* **Zgromadzenie członków resursy urzędniczej** odbędzie się w sobotę dnia 27. marca b. r. o godzinie 7. wieczorem w lokalu resursy. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności wydziału za ubiegły rok. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Sprawozdanie rewidentów, absolutorjum. 5. Budżet na rok 1886. 6. Wybór nowego wydziału i rewidentów. 7. Ewentualne wnioski.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przez dzień prawie cały polatywał śnieg, opad jego jakoteż opad, dzisiejszy przez mróz ściętej mgły był wcale nieznaczny. Średnia temperatura wczorajszego dnia była — 5., C. Przy wietrze przeważnie wschodnim obniżyła się temperatura dziś nad ranem na — 13. C.

Do dzisiejszego dnia nie podniosła się w bm. temperatura średnia dnia powyżej 0.°. Oceniając średnią temperaturę dnia dzisiejszego na — 5,° C., wypada od 1. do 19. b. m. na średnią temperaturę dnia — 5,°,. W ostatniem pięciolecin była najniższa średnia dzienna temper. marca — 3,₀ C., mianowicie w roku 1883; ażeby średnia temperatura marca b. r. dosięgła przynajmniej anormalnie nizkiej średniej temperatury r. 1883, musi przez ostatnich dni trzynaście b. m. średnia temperatura podnieść się prawie do + 0,°₇ C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 18. marca: Przy wietrze wschodnio-południowym i średniej temperaturze doby około — 4,° C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, pogodnie, rano mgła możliwa.

* **Jutro** w piątek dnia 19. marca: św. Józefa obl.; — św. Wasyłyja m.

— **Z Sambora** piszą nam: Ku uczczeniu 500-letniego jubileuszu Litwy z Polską, odbył się tu staraniem Towarzystwa pedagogicznego odczyt p. Stanisława Stefanowskiego, z którego czysty dochód 20 zł. 35 c. przeznaczono na wydalonych z Prus Polaków. Tematem odczytu tego była: „Unia polsko-litewska, jako podstawa potęgi Jagiellonów“ oraz życiorysy Jadwigi i Jagiełły. Odczyt zakończyła deklamacja „Grób Agamemnona“ J. Słowackiego. Sala była przepełnioną.

(Kwotę 20 zł. 35 c. otrzymaliśmy i stósownie do życzenia komitetu urządzającego, wysłaliśmy je do Krakowa na ręce prezesa p. Konopki. *Przyp. red.*)

— **W Czerniowcach** zastrzelił się w niedzielę praktykant konceptowy dyrekcji skarbu Rudolf Emil Sanocki. Był on bezżennym i mieszkał z matką, którą serdecznie kochał. Od pewnego czasu zauważano wprawdzie niezwykłe przygnębienie umysłu, nie sądzono jednak, aby to była melancholia i nikt się nie spodziewał takiej katastrofy.

— **W Wiedniu** ostatniemi czasy ciągle rozgrywają się tragedje rodzinne. Kilka dni temu niejaka Elżbieta Stockinger, licząca lat 36, a dotknięta nieuleczalną chorobą, pod nieobecność męża w domu, usiłowała otruć siebie i troje drobnych swych dzieci, aby ich sierotami nie zostawić. Dzięki szybkiej pomocy lekarskiej jedno z dzieci zostało uratowane, dwoje zaś i matka są w niebezpieczeństwie życia. Obecnie znowu donoszą, o innej tragedji rodzinnej. Niejaki Meisl Wilhelm, zatrudniony przy wiedeńskim zakładzie gazowym, dawniej zwykł się był upijać. Przed półtora rokiem dostał ataku, apopleksji — lekarz zabronił mu wówczas używania trunków i Meisl obawiając się powtórnego ataku, ściśle zakazu tego przestrzegał, a że zarabiał tygodniowo 20 do 30 zł., więc wystarczało mu to zupełnie na utrzymanie żony i czworga dzieci. Atak apoplektyczny widocznie jednak oddziałał na umysł Meisla. Często, bez żadnej przyczyny, powtarzał on, że otruje siebie i dwie córki Herminę i Różę za pomocą cyankali. Z początku pogróżki te przerażały zarówno znajomych Meisla jak i jego rodzinę, gdy jednak przez dłuższy czas, bo niemal przez cały rok się powtarzały — sądzono, iż jest to tylko niemiły żart. Niestety pogróżkę swą Meisel onegdaj, d. 16. bm. wykonał. Gdy rano jedna z córek 17-letnia Karolina wyszła z domu do zwykłego zatrudnienia, a druga Berta udała się do szkoły, matka zaś poszła na zakupno do miasta— Meisl wykonał swój projekt. Dwom córeczkom Herminie i Róży dał napić się słodkiego wina, w które wsypał cyankali, sam zaś w szklance przygotował dla siebie truciznę. Żona w dwie gogodziny po wyjściu, powróciwszy do domu, zastała męża nieżywego, leżącego na łóżku, a obok dwie córeczki, z których Róża jeszcze kilka sekund dawała oznaki życia. Zbrodnię tę morderstwa i samobójstwa, jak stwierdzili lekarze, popełnił Meisel w przystępie rozdrażnienia umysłowego.

— **W Berlinie** jak donosi *Anz. f. d. Havell*, w zeszłą sobotę przyaresztowano dwóch wojskowych, którzy podobno z Sarauwem w bliższych pozostawali stósunkach.

— **A. A. Ławrowskij**, były rektor uniwersytetu warszawskiego od jego założenia przed 17 laty, następnie kurator okręgu naukowego orenburgskiego, urzędujący ostatecznie w Odessie, zmarł w temże mieście dnia 14. b. m.

— **Bulwary nad Wisłą.** Donosiliśmy za pismami warszawskiemi o kompanii zagranicznych kapitalistów mających w Warszawie wystąpić z projektem do rządu o oddanie im całego brzegu nad Wisłą, na którym urządzić zamierzają bulwary i przystań. Projekt ten obecnie ujęty został w odpowiednią formę i wkrótce ma być przedstawiony odnośnym władzom.

Stosownie do objaśnień agenta kompanii p. Ferier, bawiącego przed kilku dniami w Warszawie, przedsiębiorcy żądają oddania im w dzierżawę całego brzegu od cytadeli do Solca na lat 75. Place na przestrzeni tej podzielone być mają na trzy kategorje: pierwsza od cytadeli do miasta zajęta ma być na przystanie wszelkich statków, druga od mostu do ulicy Tamka na miejsca spacerowe i trzecia od Tamki do Solca również na przystanie. Przedsiębiorcy obiecują obecnie wybudować na całym brzegu bulwar kamienny odpowiedniej wysokości, splantować place i wznieść kilkadziesiąt posesyj, w zamian zaś żądają, aby wszystkie statki za korzystanie z przystani wnosiły pewną opłatę na rzecz Towarzystwa, oraz ażeby po ekspiracji kontraktu wybudowane przez towarzystwo posesje na placach, stanowiących własność miasta, przeszły na rzecz Towarzystwa.

Budowa bulwarów i uporządkowanie placów trwać mają według przypuszczalnych obliczeń 10 lat. Pan Ferier zapowiada, że jeżeli władze w zasadzie zgodzą się na ów projekt, wówczas kompania bezzwłocznie przystąpi do sporządzenia szczegółowych planów i kosztorysów. Pan F. wy-

jechał obecnie do Paryża, wraca jednak za kilka tygodni do Warszawy, gdzie osobiście projekt powyższy przedstawić rządowym sferom.

— **Przekopywanie kanału Panamskiego**, mającego połączyć Ocean Spokojny z morzem Atlantyckiem, napotyka na rozmaite przeszkody, tak, że wedle zdania inżynierów amerykańskich, całe to olbrzymie przedsiębiorstwo zrobi fiasko. Wedle pierwotnego kosztorysu inżyniera Lessepsa, koszt wykonania tego przekopu miał wynosić 600 milj. franków, tymczasem od chwili rozpoczęcia robót w r. 1881 do końca 1885 wydano już blisko 800 milj. fr., a najważniejsza i najkosztowniejsza część robót pozostaje jeszcze do zrobienia. Mniejsza jednak byłoby o koszta, lecz co gorsze, wedle zdania wielu techników, a między innymi inżyniera Crosby z Cincinnati, przeszkody naturalne miejscowe zupełnie uniemożliwią wykończenie dzieła. Cały teren, przez który przechodzi linja kanału, poprzecinany jest licznemi rzekami, które, jak wiadomo, w klimacie zwrotnikowym w niektórych porach roku wzbierają z opadów atmosferycznych olbrzymie masy wody. Największa z tych rzek, Chagres, wzbiera niekiedy na 40 stóp ponad zwykły stan, a w tem właśnie miejscu gdzie się przecina z kanałem, dno jej leży o 50 stóp wyżej ponad poziomem dna przekopu. Aby rzekę tę ująć w karby, postanowił Lesseps wybudować mur na 200 stóp wysoki, a na milę długi. Mogłoby to być, gdyby nie niebezpieczeństwo, że cała ta budowa może kiedyś w jednej chwili runąć. Jedno silniejsze trzęsienie ziemi może całe dzieło w gruzy zamienić, a trzęsienia ziemi w tamtych okolicach są rzeczą wcale nie rzadką, gdyż co roku po kilka razy się zdarzają.

— **Szklanne mosty**. W Anglii istnieją od pewnego czasu niedługie mosty ze szkła. Ich wyrabiaczem Siemens robi płyty ze szkła najgorszego gatunku, które umie hartować sposobem sobie tylko znanym. Próby z takiemi płytami mają dawać zadziwiające rezultaty. Płyty grube na 10 do 15 cnt. podparte tylko na 4 rogach, płaszczyzna wielkości 1 metra, łamały się dopiero przy obciążeniu 5000 kig., jeżeli to ciśnienie działało na jeden punkt. Przy rozdzieleniu tego ciężaru wytrzymałość płyt jest o połowę większa. Dalej doświadczano płyt o powierzchni 500 cnt. □ i grubości 28 mm. na wytrzymałość przy uderzeniu. W tym celu kładziono płyty płasko na piasku i spuszczano na nie ciężar 500 klg. z wysokości 1 m. Ponieważ płyta nie pękła, powiększano wysokość. Dopiero przy opuszczeniu tego ciężaru z wysokości 6 m. płyta pękła, podczas gdy płyty z lanego żelaza pękały już wcześniej. Obecnie wybudowano kilka mostów tramwajowych w Strasford (Anglia) z tegoż materjału, używając płyt o powierzchni jednego metra. Do założenia szyn są w płytach osobne rowki. W [illegible] zastosowano się sztabę metalową, aby zapobiedz odłamywaniu się szkła, co osłabia znacznie jego wytrzymałość. Cena mostów szklannych ma być niższą od ceny drewnianych i żelaznych, a nadto nie ulegają one butwieniu, ani rdzy.

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. W poniedziałek daną będzie czteroaktowa wesoła komedja p. n. „Więzy małżeńskie" na dochód p. Żelazowskiego. W przyszłym miesiącu będzie benefis p. Ruszkowskiego, na którym zobaczymy zapowiadanych od dawna „Pechowców".

— P. Skalski, który przeziębiwszy się podczas ostatniego pożaru, zaniemógł nagle i przeleżał trzy dni w łóżku, przyszedł już zupełnie do zdrowia, tak, iż we wtorek wyjechać mogli obydwoje państwo Skalscy do Stanisławowa, aby tam dać dwa przedstawienia, wczoraj i dzisiaj. Następnie udają się pp. Skalscy w podróż artystyczną do Kołomyi, Czerniowiec, Stryja, Drohobycza i Sambora. Sympatycznym „pogorzelcom" życzymy najlepszego powodzenia!

— **Repertoar teatralny**. Dziś dnia 18 marca: „Nietoperz" (Fledermaus), opera kom. w 3 akt. J. Straussa.

Jutro d. 20. b. m.: „Rozbitki", komedja w 4 aktach J. Blizińskiego.

W sobotę d. 20. bm.: „Afrykanka", op. w 5 akt. Mayerbeera.

W niedzielę 21. bm. popołudniu: „Oddajcie mi żonę", komedja w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza.

Wieczorem: „Karnawał w Rzymie", op. komiczna w 4 aktach Jana Straussa.

W poniedziałek d. 22. bm. na dochód Adeli Żelazowskiej, po raz pierwszy: „Więzy małżeńskie", kom. w 4 akt. z niemieckiego G. Mosera.

— **Literatura**. Otrzymaliśmy następujące nowości literackie: „Z życia" nowelle br. M. Hagen z br. Łosiów. Lwów, 1886, nakład księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Zbiór tych nowel zawiera: Mrówka, On i ona, Niedoszły rozwód, Pobyt w Żegestowie, Róża alpejska, Czekam na trzeci, Dwie drogi, W świecie.

— „Reforma konserwatorstwa zabytków sztuki w Galicji" skreślił dr. Stan. Tomkowicz, odbitka z *Przegl. powszechnego*. Kraków.

— Ostatni numer *Przyrodnika*, wychodzącego w Tarnowie pod redakcją p. Z. Morawskiego, zawiera między innemi „Pastwiska, stepy i lasy" przez O. Paschalesa, tłumaczenie Macieja Wszeleczyńskiego, „Telefon i jego zastósowanie." *Przyrodnik* jest pismem bardzo dobrze redagowanem i zasługuje na poparcie.

— **Szkoła**, organ Towarzystwa pedagogicznego, redagowana przez p. Romualda Starkla, będzie od przyszłego numeru, za wiedzą i z upoważnienia Rady szkolnej krajowej, podawać co tygodnia wiadomość o tych wszystkich uchwałach Rady szkolnej kraj. które mogą interesować szersze koła czytelników i w ogóle kwalifikują się do ogłaszania w myśl odnośnych rozporządzeń. Niemniej komunikować będzie Szkoła rozporządzenia Rady szkolnej krajowej, przez co niejedno dojdzie o wiele prędzej do wiadomości szerszych, niż drogą urzędową, do rozporządzeń, które zamieszczane w rocznikach, będą stanowiły dla każdego bardzo ważny dział informacyjny.

— **Muzyka**. Wczoraj odbył się w sali kasyna miejskiego pierwszy wieczór historyczno-muzykalny, urządzony przez p. Lud. Marka, jako półroczny popis uczennic i uczniów jego szkoły muzycznej. Program zawierał utwory, poczynając od schyłku XVI. w. aż do najnowszych czasów i był pod tym względem nastręczał niemało interesu dla tych, [illegible] mają szczególne upodobanie w rozmaitych epokach muzyki, traktując [illegible] nie wiele bardzo zajęcia. Mieliśmy tego dowód na wczorajszym wieczorze, który zgromadził przeważnie artystów, wirtuozów i melomanów miasta naszego, a zresztą członków rodzin, popisujących się uczennic i uczniów; ogół zaś słabo był reprezentowany, pomimo że czysty dochód był przeznaczony na cel dobroczynny.

„Corrente" G. Frescobaldi (1591), „Gigue" B. Lully (1633), „Fuga" N. Porpora (1685), „Air" Matheson (1681) i „Minuetto" G. Benda (1721), odegrała z pełnem zrozumieniem kompozycyj i z uwydatnieniem właściwego tychże wyrazu panna Koziołówna.

Pannie Obedeano przypadł w udziale F. Couperin i J. Ph. Rameau (r. 1668 i 1683). Znane już dostatecznie z estrady panny Posseltówna i Stenglówna odegrały pierwsza: Mozarta „Rondo" (a-moll), druga: kompozycje Beethowena, Liszta, Mikullego, Noskowskiego, Moszkowskiego i Żeleńskiego. Za wiele numerów programu przypadło na pannę St., mniej jednakże jeszcze jak na p. Hauswalda, który był rzeczywistym bohaterem wieczoru. Talent muzykalny i praca p. H., rokującego świetniejsze nadzieje, znane są i uznane. W zeszłorocznych popisach szkoły pana Marka, zajął on wybitniejsze stanowisko. Tym razem obarczono go może nad miarę, musiał bowiem wykonać nie mniej jak 10 numerów, z których trzy (Handla „Gigue", F. M. Bacha „Xenophone" i J. Chr. Bacha „Gavoth") wykonał z nut, resztę zaś 7 numerów z pamięci i to za jednem posiedzeniem, nie wstając od fortepianu, chyba na tyle tylko, aby podziękować za oklaski, jakiemi go darzono. Bodaj czy nie jest to może nadużywaniem choćby najbardziej wyćwiczonej mnemotechniki i czy takie *tour de force* nie naraża na nader trudną próbę nie tylko młodej pamięci, ale i samychże zdolności artystycznych. To też w wczorajszej grze p. H. zauważyliśmy pewne znużenie, zwłaszcza przy końcu programu, a mianowicie w Mikullego „Baladzie" i Hebera „Invitation à la danse." Prześlicznie odegrał p. H. Marka „Scherzo."

Następny, drugi i ostatni wieczór historyczno-muzykalny, odbędzie się jutro, w piątek, d. 19. bm.

Dział ekonomiczny.

Komisja przemysłowa wybrana przez poprzednią Radę m. wypracowała pod przewodnictwem radcy p. Bodyńskiego następujące wnioski, które nowej Radzie zostaną przedłożone: Rada m. Lwowa utworzy w ciągu lat kilku stały fundusz przemysłowy w wysokości mniej więcej 100.000 zł. i na ten cel już w r. 1886 przeznaczy 10.000 zł.; Rada ustanowi stałą komisję, składającą się z każdoczesnego prezydenta miasta, jego zastępcy, referenta magistratu i 6 radnych. Komisja zajmie się podniesieniem przemysłu rękodzielniczego we Lwowie. Środkami prowadzącemi do celu, są: Tworzenie spółek w łonie stowarzyszeń przemysłowych, celem zakładania składów materjałów surowych, domów sprzedaży, zaprowadzenia wspólnej produkcji i t. p.; tworzenie zjednoczeń konsumentów celem ograniczenia się do używania wyłącznie wyrobów krajowych; wyszukiwanie i wskazywanie przedsiębiorstw pożytecznych i zachęcanie do podejmowania takowych; zapewnienie krajowcom wszelkich dostaw i robót publicznych dla wojska, zakładów kolejowych i t. d.; popieranie w wyjednaniu subwencyj z funduszów gminy lub kraju; uzyskanie ulg w taryfach kolejowych i cłowych.

Rada uchwali dalej zasadę, iż tylko spółkom utworzonym w łonie korporacyj przemysłowych, w myśl ustawy przemysłowej z r. 1883, należy udzielać poparcia pieniężnego. Poparcia takiego udzielać należy w formie zaliczek zwrotnych bezprocentowych. Wszelkie zyski użyte będą na zwiększenie funduszu. Komisja przemysłowa zajmie się utworzeniem spółek, albo też rozpatrzy od wypadku do wypadku, czy zachodzi potrzeba poparcia, i w jakich rozmiarach, zgłaszającej się spółki korporacyjnej. Komisja zajmie się w pierwszym rzędzie temi grupami rękodzieł, ktore wiec przemysłowców jako wymagające poparcia zalecił, mianowicie grupami: 1) piekarzy, 2) stolarzy, 3) kowali, ślusarzy i blacharzy, 4) krawców i kuśnierzy, 5) szewców, 6) rzeźników.

Ruch na kolejach galicyjskich. W pierwszych dniach b. m. utrzymywał się ruch na linji Karola Ludwika mniej więcej w równej mierze, natomiast na kolei Transwersalnej wzmógł się transport ziarna, szczególniej na stacjach Buczacz i Czortków, zkąd wychodziły znaczniejsze transporta dla krajowych młynów. Najważniejsze przesyłki wynosiły: 22.500 metr. cetnarów pszenicy, 13.400 metr. cetnarów żyta, 400 metr. cetn. jęczmienia, 1.600 metr. cetn. owsa, 6.700 metr. cetn. ziarn strączkowych i innych, 300 metr. cetn. wełny, 6.900 metr cetn. fosforytu, 1.700 metr. cetn. jaj, 45 sztuk koni, 359 wołów, 538 świń, 6979 owiec. Z tego przypadło 2.200 metr. cetn. dla Niemiec, 1.700 metr. cetn. do Szlązka i Morawji.

Zakupno zboża dla armii. Jak się dowiaduje *Czas*, miało nastąpić pomiędzy ministerstwem handlu a ministerstwem wojny porozumienie co do zakupna pewnej części zboża w Galicji na potrzeby armii.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Wczorajszy telegram podał już treść uchwały w sprawie regulacji taryf ogniowych, a sprawa to była najważniejsza na tegorocznem nadzwyczajnem posiedzeniu Rady nadzorczej Tow. wzajemn. ubezpieczeń. Dziś podajemy następujące szczegóły: W listopadzie r. z. wybrano komisję, składającą się z pp. Zygm. Dembowskiego, Józ hr. Męcińskiego, Włod. Guiewosza, Winc. Gnoińskiego i dr. Maurycego Straszewskiego, która miała zająć się zbadaniem wyników, gdzie w każdym pojedyńczym powiecie i w każdej z pięciu kategoryj miejsc, przedmioty ubezpieczone, naraziły Towarzystwo na większe lub mniejsze straty.

Komisja wyraziła się z wielkiem uznaniem o wartości statystyki, w ten sposób zaprowadzonej, która według sprawozdania, odczytanego przez p. Męcińskiego, dała komisji możność najdokładniejszego ocenienia niebezpieczeństwa ognia poszczególnych przedmiotów we wszystkich kategorjach miejsc, a tem samem możność sprawiedliwego unormowania opłat asekuracyjnych na przyszłość.

Gruntownie i wszechstronnie wypracowane sprawozdanie przedstawione przez Józefa hr. Męcińskiego w tym przedmiocie, uzasadniło we wszelkich szczegółach, w których kategorjach miejsc, na jakich przedmiotach i w jakiej mierze zaliczka zniżoną być może i powinna, a w których kategorjach i na jakich przedmiotach zniżenie zaliczki jest niedopuszczalne.

Wnioski komisji zostały we wszystkich szczegółach jednomyślnie przez Radę nadzorczą uchwalone, z tym dodatkiem, że regulacja taryfy ma być przeprowadzaną począwszy od 1. kwietnia b. r. w miarę ekspiracji pojedyńczych ubezpieczeń. Komisji taryfowej a w szczególności sprawozdawcy hr. Męcińskiemu, wyraziła Rada Nadzorcza przez powstanie swą wdzięczność i uznanie za tę wyczerpującą, żmudną i z największą sumiennością wykonaną pracę. Hr. Męciński ze swej strony wyjaśnił, że komisja tylko przy pomocy dyrekcji pracę swą wykonać zdołała. Rada nadzorcza wyraziła przeto i dyrekcji swą wdzięczność i uznanie za tak umiejętne i z takim pożytkiem dla instytucji prowadzone studja statystyczne.

W szczegóły regulacji taryf wdawać się nie możemy, gdyż taryfa od ubezpieczeń obejmuje kilkaset pozycyj; nadmienimy tylko, że zniżenie zaliczki w mniejszym lub większym stopniu nastąpiło przy ubezpieczeniu budynków mieszkalnych, a częściowo i gospodarskich, ruchomości domowych, inwentarzy żywych, ziemiopłodów, bydła opasowego i okowity na wsiach, budynków mieszkalnych piątrowych i murowanych, oraz ruchomości w miastach wielkich i średnich, oraz budynków piątrowych murowanych i ruchomości w takich budynkach w miasteczkach małych i targowych.

Wreszcie wybrała Rada nadzorcza nadzwyczajną komisję, złożoną z prezesa Towarzystwa p. Starowiejskiego, Artura hr. Potockiego, Stanisława Homolacsa i dr. Maurycego Straszewskiego, upoważniając takową do zajęcia się i przeprowadzenia uroczystości jubileuszowej 25-letniego istnienia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, która to uroczystość ma się odbyć w dniu Zgromadzenia ogólnego tegoż Towarzystwa, a mianowicie dnia 31. maja b. r.

Wiedeński kongres austrjackich leśników. Dnia 15. i 16. odbywał się w Wiedniu kongres austrjackich leśników, w którym wzięły udział między innemi także gal. Towarzystwo gospodarskie i gal. stowarzyszenie leśników przez swych delegatów. Obrady zagaił książę Józef Colloredo-Mannsfeld i jego też następnie wybrano na prezesa a na wiceprezydentów ks. Karola Schwarzenberga i markiza Bellegarda. W obradach brał udział także reprezentant ministerstwa rolnictwa, radca Rinaldini. Minister hr. Falkenhayn był również kilka godzin obecny na kongresie. Przy końcu obrad uchwalono jednogłośnie rezolucję: Uprasza się rząd, ażeby przez dostateczne cła ochronne, a mianowicie przez zaprowadzenie tak wysokiego cła od drzewa, jakie od maja 1885 zostało zaprowadzone w Niemczech, chciał użyczyć austrjackiej produkcji drzewnej potrzebnej ochrony. Dalej uprasza się rząd, ażeby na kolejach państwowych i prywatnych, tudzież u Towarzystwa austro-węgierskiego *Lloyda*, dla przewozu zamorskiego, zaprowadził, a względnie wyjednał o ile możności nietylko niskie, ale także jednolite taryfy przewozowe.

Ostatnie notowania produktów z dnia 18. marca b. r.

Lwów, pszenica 8·— do 9·—, żyto 5·90 do 6·25, jęczmień 5·50 do 7·50, owies 6·50—7·50, groch 6·— do 10.25, wyka 6·80 do 8·—, rzepak 8·— do 10·15, lnianka 8·— do 9·70, koniczyna czerw. 43—55, koniczyna biała 40·—58, konicz. szwedzka 40·—58.

Tarnopol, pszenica 7·50 do 8·90, żyto 5·50 do 6·75, jęczmień 5·50 do 6·75, owies 6·— do 6·50, groch 6·— do 10·—, wyka 6·50 do —·—, rzepak 9·— do 10·70, lnianka 8·50 do 9·75, koniczyna czerw. 45·— do 55·—, koniczyna biała 40·— do 50·— koniczyna szwedzka —·—.

Podwołoczyska, pszenica 7.40 do 8·50, żyto 5·45 do 5·90, jęczmień 5·— do 6·50, owies 5·85 do 6·25, groch 6·— do 11·—, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, konicz. czerw. 42·— do 54·—, koniczyna biała 40·— do 55·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 8·— do 8·95, żyto 6·— do 6·45, jęczmień 6·— do 7·—, owies 6·— do 6·50, groch 6.— do 11·—, wyka 7·— do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 54·—, koniczyna biała 45·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—. wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5·— do 10·— nominalnie.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów złr. 24·— do 24·50.

Usposobienie dość dobre.

Telegramy targowe z dnia 17. marca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo — — zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 24.25 do 24.50 zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.41 zł. do 8.42 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.75 zł. do —.— zł.

Wrocław: Pszenica —.— m. do —.— m; żyto —.— m. do —.— m.; owies —.— m. do —.— m.; rzepak —. m. do —.— m.; spirytus —.— m. do —.— m.

Berlin. Pszenica żółta na kwiecień-maj 156.— m.; żyto —.— m.; spirytus 35.80 m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 47.30 fr.; olej rzepakowy —. fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —. zł.; — Brema loco 6.75, Hamburg loco 7.40, na marzec 6.70, na sierpień-grudzień 7.10; Antwerpia na marzec 16.³/₄, Nowy-York 7.¹/₄; Filadelfia 7.¹/₈.

Wiedeń d. 15. marca. Na dzisiejszy targ pzywieziono wołów węgierskich 1129, wołów galicyjskich 707, wołów niemieckich 1252, razem 3088 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 49 do 56, osobliwe 58 do 59, woły galicyjskie od 46 do 50.—, osobliwe 51 do 52 za woły niemieckie 50 do 58 i 59 za 100 kilo mięsa.

Woły paszowe płacono od —.— do —.— zł. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1412 wołów.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

Wiedeń d. 16. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny: 1215 sztuk ciężkich bagunów, 2367 sztuk średnich bagunów, 2839 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 39 zł. do 42 zł., za średnie bagony od 35 zł. do 38 zł., za warchlaki od 36 zł. do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp.

Ostatnie wiadomości.

Półurzędowy korespondent *Czasu* ze Lwowa donosi:

„Ministerstwo oznajmiło, że nie może wejść do Rady państwa z projektem ustawy, przyznającym obligacjom komunalnym galicyjskiego Banku krajowego takie same ulgi pod względem ciężaru stemplowego, jakie z mocy ustawy ogólnej służą wszystkim listom zastawnym. Ministerstwo umotywowało swoją odmowę tem, że listy dłużne niepokryte hipotecznie, wydają także inne zakłady kredytowe, na zysk nieobliczone (np. styryjska Kasa oszczędności), i opłacają należytość stemplową w miarę emisji."

Osobliwsza to życzliwość ministerstwa dla naszego Banku kraj. i tyle ważnej jego działalności *krajowej*, jaką przedstawiają obligacje komunalne, poparta porównaniem do Kasy oszczędności styryjskiej i innych zakładów, na zysk obliczanych czy nieobliczanych, wydających „listy dłużne"! Mamy nadzieję, że podobna życzliwość i podobne motywowanie długo utrzymać się nie mogą, i dyrekcja Banku krajowego, a względnie Wydział krajowy znajdą ponowną okoliczność i stosowną formę propozycji, aby ulga ciężaru stemplowego przyznaną była obligacjom komunalnym, służącym operacjom, których wzrost i powodzenie leży w interesie państwa i kraju.

Czterech deputowanych ruskich do Rady państwa pp. Ochrymowicz, ks. Ozarkiewicz, ks. Mandyczewski i ks. Siengalewicz, od zwołania sesji obecnej Rady państwa zachowując ścisły związek między sobą, pozostawali w przyjaźnych stosunkach z Kołem polskiem na polu parlamentarnem. Obecnie rozchodzi się wiadomość zapewne z grona samychże pomienionych posłów, iż utworzyli oni oddzielny klub parlamentarny, „klub ruski." Jeżeli tak jest w istocie, jeśli przyszło do formalnego utworzenia klubu z czterech pomienionych deputowanych, nietylko nic przeciwko temu mieć nie możemy, ale nawet klub ten, jako ustalenie się związku między czterma szanownymi deputowanymi Rusinami z kraju naszego, najlepszem życzeniem powitać pragniemy. — Obowiązkiem jest wszakże naszym przypomnieć deputowanym tym, łączącym się w oddzielne ciało parlamentarne, że jeśli zachować mają nadal politycznie charakter autonomiczny i krajowy, w takim razie, nieodzownem jest, aby współcześnie z zawiązaniem się w klub specjalny, obmyślili formy stałego stosunku i porozumiewania się z Kołem polskiem, które dotąd samo jedno posiadało i posiadać będzie siłą stosunków charakter krajowy, i które stoi na podstawie politycznej obrony autonomii krajowej. — Bez tego klub ruski, nigdy charakteru autonomicznego nie zyska i siłą prądów zsunąć się będzie musiał tam, gdzie poszły wszystkie poprzednie próby zawiązania w Radzie państwa oddzielnej grupy reprezentacyjnej ruskiej — na s t a n o w i s k o a n t i n a r o d o w e.

Mamy nadzieję, że zanim przyjdzie do pierwszego publicznego wystąpienia nowego klubu — do czego się nadarzy zapewne sposobność przy ogólnej rozprawie budżetowej, w tych dniach się rozpoczynającej w Izbie deputowanych — stały stosunek klubu z Kołem polskiem będzie już ustanowionym na niewzruszonych podstawach.

Półurzędowe źródła węgierskie (*Budap. Corr.*) donoszą z Wiednia iż hr. Taaffe po ustąpieniu br. Pino z ministerstwa handlu, prowadził rokowania z hr. Coroninim o objęcie tej teki. Wiadomość ta, niezależnie od źródła, wydaje się o wiele prawdopodobniejszą niż wszystkie pogłoski o możliwości wejścia do ministerjum p. Chlumetzkiego, jako ministra handlu. — Dzisiejszy *Tagblatt* wiedeński wznawia wieści o kandydaturze hr. Coroniniego.

W ostatniej godzinie, gdy już wszystko miało być narazie załatwionem w sprawie połączenia obu Bułgaryj i ono otrzymać tymczasową sankcję mocarstw na konferencji konstantynopolskiej, zjawiła się nagle trudność niespodziewana, która zniweczyła różowe horoskopy półurzędowych organów. Książę bułgarski odmówił, aby punkt układu dotyczy jego nominacji na gubernatora jeneralnego Wschodniej Rumelii miał być w tem zmieniony, iżby odtąd co lat pięć jego nominacja miała podlegać ponowieniu. Książę Aleksander nie żąda nic nowego, obstaje przy punkcie układu jak był umówiony między nim a Portą, to jest zgadza się, aby po latach pięciu nominacja zależną była od potwierdzenia sułtana, lecz chce uniknąć ponownego wytaczania samej sprawy nominacji i chce się wyemancypować z pod wpływu mocarstw, któreby tę sprawę ponownie miały decydować. Jest to kwestja, w gruncie rzeczy wziąwszy, wyzwolenia rządów połączonych Bułgaryj z pod wpływów Rosji. Książę przy żądaniu niezmienialności punktu tego układu obstaje z taką stanowczością, że a j e n t j e g o o t r z y m a ł r o z k a z p o w r o t u d o S o f i i, w razie gdyby żądanie jego, a jak się wyraża, żądanie Porty u w z g l ę d n i o n e m n i e z o s t a ł o o d r a z u. Konferencje ambasadorów można uważać na teraz za rozbite.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 17. marca. (Z Izby posłów.) Przedłożenie rządowe w sprawie wypróbowania ręcznej broni palnej odesłano do komisji przemysłowej.

Wniosek p. Jacquesa o zabezpieczeniu i egzekucji co do pensyj prywatnych oficjalistów, po przemówieniu p. Weitlofa, który wniosek ten poparł, przydzielono komisji prawniczej.

Oba wnioski Kronawettera i Scharschmida, żądające wydania pragmatyki służbowej dla urzędników niesądowych, po szczegółowem uzasadnieniu ich przez wnioskodawców, przydzielone będą do wybrać się mającej komisji, która składać się będzie z 24 członków.

Wniosek p. Tauschego o wydanie ustawy, zapobiegającej fałszowaniu środków żywności, odesłano do komisji karnej, Wniosek Abrahamowicza zaś, ażeby komisja kolejowa wyniki prac ankiety kolejowej z lat 1882—1883 gruntownie zbadała i zaprojektowała sposoby uregulowania taryf, przekazano komisji kolejowej.

Następne posiedzenie w piątek. Na porządku dziennym, rozprawa budżetowa.

Bukareszt d. 18. marca. Wczoraj o godzinie 9. wieczorem nastąpiła tutaj wymiana ratyfikacyj pokoju serbsko-bułgarskiego.

Belgrad d. 18. marca. Proklamacja królewska obwieszcza narodowi serbskiemu, że ratyfikacje pokojowe zostały wymienione, i dziękuje za okazany patrjotyzm, ofiarność i trafne pojęcie obowiązków, jakie nakłada na obywateli państwowa idea Serbów.

Obowiązkom tym pozostał naród w ostatniej wojnie wiernym, co wzbudza nadzieję, że to samo poczucie ożywiać także będzie także wszelkie prace pokojowe.

Ateny d. 18. marca. Wczoraj odbyła się konferencja naczelników korpusów, przybyłych z Tesalii. Oczekiwane jest powołanie dalszej rezerwy. Sądzą, że flota międzynarodowa nie wystąpi przeciwko Grecji. Sytnacja niezmieniona.

Paryż d. 18. marca. *Journal des Débats* dowiaduje się z Filipopola: Nie ks. Aleksander, ale Rosja czyni niespodziewane trudności, żądając zamianowania księcia jeneralnym gubernatorem Rumelii stosownie do art. 17. traktatu berlińskiego, skoro już poprzód zgodzono się na to bez oznaczenia terminu. Mocarstwa napierają na księcia, aby przyjął warunki Rosji.

Londyn d. 18. marca. Biuro Reutera oświadcza, że doniesienie pism wiedeńskich, jakoby Anglia inspirowała księcia bułgarskiego, aby domagał się nominacji na gubernatora Rumelii Wschodniej na przeciąg całego życia, jest bezzasadnem. Książę działał z własnej inicjatywy w przekonaniu, że czynił w interesie obojga Bułgaryj.

Londyn d. 18. marca. *Times* krytykuje surowo wyzywające zachowanie się Grecji i mówi, że jeśli Grecja jeszcze dłużej będzie się wojny dopominała, wezmą ją prawdopodobnie za słowo. Ponieważ z innych stron pokój jest zupełnie zabezpieczony, przypatrywałaby się Europa obojętnie wojnie, zlokalizowanej między Turcją a Grecją.

Poznań d. 18. marca. Ruch pociągów na wszystkich liniach kolejowych, zbiegających się w Poznaniu, został przerwany skutkiem zasp śnieżnych.

Frankfurt d. 18. marca. Trybunał tutejszy skazał komisarza policji, Mayera, na trzy miesiące więzienia, socjalistę Leydendeckera i trzech strażników na więzienie od dni 14 do 2 miesięcy.

Londyn d. 18. marca. *Daily News* twierdzą, że porozumienie się Gladstona z Chamberlainem i Trevelyanem nie jest wykluczone. Inne pisma nie dzielą tego zapatrywania.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	8.—	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

LWÓW d. 18. marca 1886.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	207	75	211	—
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	233	50	236	50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	285	—	290	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	217	—	222	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	101	50	102	50
„ „ „ 4 „	94	25	95	75
„ „ „ 5 „ okres.	101	50	102	50
„ „ „ 4 „ „	93	—	94	50
Banku krajowego 4¹/₂% w. a.	94	25	95	75
Banku hyp. galic. 6 „ „	103	—	104	—
„ „ „ 5 „ „	99	25	100	25
„ „ „ 5 wyl. z 10 pr. prm	101	25	102	25

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6 pr.) 3 pr. w likw.	—	—	54	—
„ „ „ „ 5 2¹/₂% „	—	—	51	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 17. marca 1886.

godzina 1. minut 50. popołudniu

Alpiny	28.50	Węg. akcje kr.	307.25
Anglo-Austr.	118.—	Unionsbak	76.—
Kolej Kar. Lud.	209.—	Nordbahn	239.—
Kolej Połud.	125.75	Kolej Alföld	193.75
Kolej p. Elżb.	255.—	Kolej lw-czern.	234.50
Węg. Nordostb.	180.75	Wied. Commun.	125.75
Węg. Tabakast	73.—	Elbetal	167.—
Węg. cis. losy r.	124.70	Länderbank	115.80
Zł. ren. węg. 4%	104.—	Bankverein	111.50
Ros. rubel pap.	126.25	Losy węg.	121.50
Galic. indemn.	105.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 18. marca 1886

godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	303.40	Anglo-austr.	119.10
Kolej Kar. Lud.	208.75	Kolej połudn.	—.—
Unionbank	75.90	Napoleondor	9.99
Rossyj. bank.	1.26¹/₄	Usposobienie: słabe	

Berlin dnia 17. marca 1886.

godzina 5 minut 35 po południu

Rossyjs. bankn.	203.50	Akcje kredyt.	508.—
Lombardy	206.—	Galicyjskie	85.—
Poż. wschod.	63 40	Austr. bank.	162.25

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

W składzie fortepianów



Anny Smutny

we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 17.

zupełna **wyprzedaż fortepianów, pianin i harmonium** z najcelniejszych fabryk jak Bösendorfera (Mignon i koncertowe) Schweighofera, Ehrbara i nielu innych, po cenach zupełnie zniżowych i na spłatę ratami miesięcznemi.

Z poważaniem
2011 8—8 **Anna Smutny.**

Wprost z południowej Ameryki

od producentów sprowadzoną

wyborną KAWĘ

poleca pod godłem

„SYRIUSZ"

Skład kawy we Lwowie
Artura Kościckiego
Chorążczyzna l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . . 1.50 i 1.60
na prowincji
4½ kilo złr. . . . 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąca świeży transport.
1882 8—?

W dobrach Kamionka Str. jest

kilka folwarków

do wydzierzawienia. Pierwszeństwo mają oficjaliści. Zgłosić się do JW. właścicielki we Lwowie Majerowska l. 6 lub do Zarządu dóbr w Kamionce. 2102 1—3

Nasiona

koniczyny, lucerny francuskiej, rajgrasu, tymotki, mięszanki, traw, buraków pastewnych i wszelkich jarzyn i kwiatów poleca

A. J. Kicuł w Kołomyi,
RYNEK, Hotel Galicyjski.
Cennik na żądanie franco.
2098 1—3

Towarzystwo muzyczne imienia „Moniuszki" w Stanisławowie rozpisuje niniejszem

konkurs

na nauczyciela gry na skrzypcach (solistę) któryby nadto posiadał dostateczną kwalifikację do udzielania lekcji w niższym kursie fortepianowym.

Płaca roczna wynosi 600 zł. za 3½ godzinne dzienne zajęcie w szkole muzycznej z wyjątkiem świąt i wakacyj — prócz wynagrodzenia za nadobowiązkowe godziny szkolne.

Objęcie tej posady ma nastąpić z dniem 1. września 1886.

Ubiegający się o takową zechcą wnosić swe oferty do Wydziału towarzystwa (na ręce sekretarza p. Władysława Marka) gdzie też zasięgnąć można bliższych informacji.

UWAGA. Kandydaci posiadający wymagany przepisami egzamin na nauczyciela śpiewu w szkołach średnich mogliby nadto o takie posady kompetować.
2101 1—3

Słodowe

korzystnie używane dla kaszlących, jako też wszystkie inne gatunki

SORBETOW TURECKICH

rozsyła w puszkach cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach po ct. 80 za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. cenie, za ¼ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne. 1845 72—?

Pewien kupiec

życzy sobie przyjąć na północne Czechy prowizyjne zastępstwo domu handlującego **naftą galicyjską**. Referencje najlepsze. Może także urządzić skład komisowy. Oferty niemieckie pod napisem „Petroleum H. M." przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej. 2095 2—3

Ekonoma

zdolnego do samoistnego zarządu poszukuje folwark Tomaszowce, posada musi być objętą od 1 kwietnia 1886. Zgłoszenia z odpisami świadectw należy adresować: Wny Antoni Wasilewski w Torhowie p. Pomorzany.

Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2089 2—3

St. Markiewicz

we Lwowie, Rynek l. 42,

poleca

z zupełnie świeżego transportu

przewyborne w smaku i zapachu

przez SUEZ sprowadzane

Herbaty chińskie

a mianowicie:

		½ k. zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5.—
N. 1.	„Taszu" Perła chin, żółto-kw.	4.40
N. 2.	„Juntojczan Pecha", biało-kw.	4.—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna .	3 20
N. 4.	„Souchong", mało narkot. .	2.80
N. 5.	„Congo", familijna dobra .	2.
N. 6.	„Proszek herbaciany" . . .	1.50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbat	1.70
N. 8.	„Souchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4. -
N. 9.	„Souchong", powyższa na wagę	3.60
N. 10.	„Czarna karawanowa", Wereszczenki, funt rosyjski . . .	4.80
N. 11.	„Kwiatowa karawanowa", Wereszczenki, funt ros.	6.—

1803 2—10

Na liczne zapytania z prowincji odpowiadam, że pogłoski, jakobym z powodu nabycia gospodarstwa zaprzestał praktykować, nie mają żadnej podstawy. Ordynuję jak dotąd w chorobach zębów i jamy ust, sporządzam sztuczne zęby i szczęki itd.

Na żądanie znieczulam kokainą.

Moje środki do pielęgnowania zębów i ust (wody i proszki) tak u mnie jak i w handlu Wgo Ludwiga ul. Halicka Lwów rynek 24.

M. D. Lisowski
1870 9—? **dentysta.**

ANKER-LINIE.

Koncesjonowana austrjacko-węgierska ruta narodowa.

Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza ruta

z Tryestu i Rieki do Nowego Jorku.

Parowiec „AUSTRALJA" (2240 ton)
Odjazd z Tryestu 1. kwietnia
„ Rieki 15. „

Karty do bezpośredniej jazdy pasażerskiej, bezpośrednie zafrachtowanie i konosementy z Wiednia, Budapesztu i innych głównych stacji Austro-Węgier do wszystkich głównych miast północnej Ameryki.

Ładunki do pośrednich portów Śródziemnego morza przyjmują się. Bliższe udzieli 1339 5—104

Jeneralni ajenci:

dla ruchu frachtów	dla ruchu osób
Francesco Parisi,	**Arnold Reif**
I. Wollzeile 12,	I. Pestalozzigasse 1.

we Wiedniu,
Henderson Brothers, we Wiedniu,
I., Kolowratring 4.

Przykrawacz

garderoby męzkiej, pracując w jednej z pierwszych firm w Wrocławiu od lat sześciu, władając krojem praktycznym i szykownym, li tylko skutkiem wydalań Polaków zostaje zwolniony Przyjmie miejsce we Lwowie z nadmienieniem, że posiada piękny krój ubrań dla chłopczyków z garnirowaniem utrzymując takowe już od lat dwóch, posortowane. Oferty uprasza się wnosić pod adresem: J. Bieniecki Weiden-Str.; 2. w Wrocławiu.
2068 2—3

Nasiona gospodarcze

Rajgras angielski	100 kilo po	28 zł.
Rajgras włoski	100 „ „	30 „
Trawa miodowa (korzec 3 zł)	100 „ „	26 „
Tymotka	100 „ „	28 „
Buraki Pohla żółte i czerwone	100 „ „	40 „
Buraki Mamuth	100 „ „	44 „
Buraki mięszane	100 „ „	34 „
Lucerna franc. I. sorta	100 „ „	80 „
Marchew pastewna żółta i biała	100 „ „	54 „
Fasola biała długa nyrkowa	100 „ „	14 „

i inne nasiona koniczów jarzyn i kwiatów można nabyć najtaniej w handlu nasion

W. Döllera

w Kołomyi podług cennika z r. 1886.
1966 3—10

Trawa miodowa

(holcus lanatus)

własnej produkcji, świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 zł. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy, 11 dodaje się bezpłatnie. Proszę wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów.
2004 4—10

Kolince

folwark pół mili od Tłumacza i stacji kolei. Zawiera 400 morgów roli, 200 m. lasu, 28 m. łąk z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli pan sekretarz Rady powiat. w Tłumaczu. 2074 1—5

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmu, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami". 1623 9—?
We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

Ciągnienie już w przyszłym Miesiącu

Kincsem LOSY po 1 zł. | **11 losów tylko 10 złr.**

Główna wygrana w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% 4788 wygranych w gotówce.

Kincsem-Losy można dostać:

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, **Budapest,** Waitznergasse 6.
2080 3 40

Notarjusz w Bóbrce poszukuje od 1. kwietnia br.

drugiego kandydata

notarjalnego z kilkoletnią praktyką. Warunki listownie.
2096 1—3

Masło

kuchenne 5 zł., deserowe niesolone 5 zł. 50 ct., w paczkach pięciokilogramowych z opakowaniem i franco, rozsyła **Zarząd dóbr Nowe sioło koło Stryja.**
1858 6—?

W SALI KASYNA MIEJSKIEGO ☞ w PIĄTEK d. 19. MARCA b. r.

☞ DRUGI WIECZÓR HISTORYCZNO-MUZYKALNY ☜

szkoły muzycznej L. Marka.

PROGRAM:

1. a) I. Matheson (1681) Sarabande.
   b) G. Muffat (1690) Mennetto.
2. I. H. Rolle (1718) Sonate.
3. a) Sachini (1735) Sonate.
   b) F. Turini (1749) Sonate.
4. I. S. Bach (1685) Chrom. Fantasie Fuga.
5. F. Mendelssohn-Capricio brillant
6. C. M. Weber: Euryanthe.
7. R. Schuman: Concertstück.
8. Fr. Chopin: Larghetto
9. Fr. Liszt: Rigoletto-Transkrypcja.
10. F. Hiller: Koncert Fis moll.
11. Saint-Saens: Koncert e-moll Nr. 4

Początek o godzinie 6. wieczór.

Biletów dostać można w księgarni Pp. Gubrynowicz i Szmidt, Seyfart i Czajkowski Krzesło: 50 ct. Wstęp na salę 30 ct. — Dla członków Kasyna lista otwarta.
Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny.

Galicyjski Bank kredytowy.

Trzynaste zwyczajne

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

Galicyjskiego Banku Kredytowego

odbędzie się

na **dniu 17. kwietnia 1886** o godz. 12. w południe w własnym gmachu **we LWOWIE przy ul. Jagiellońskiej l. 3.**

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności i przedłożenie rachunków za rok 1885.
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego.
3. Uchwała względem podziału czystego zysku.
4. Wybór trzech członków Rady zawiadowczej (§. 14. statutu)
5. Wybór Wydziału rewizyjnego na rok 1886.

Panowie P. T. Akcjonarjusze, mający zamiar wziąć udział w tem zgromadzeniu zechcą stosownie do §§. 34 i 36 statutu Banku swoje akcje wraz z bieżącemi kuponami złożyć najpóźniej do dnia 3. **kwietnia 1886** w kasie głównej Banku we Lwowie lub też w Banku angielsko-austrjackim w Wiedniu, gdzie otrzymają karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na rzeczone Walne Zgromadzenie.

Lwów, dnia 9. marca 1886.

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie opłacony.)

Dotąd nieprzewyższony.



W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia**, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. p.

Flaszka po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt, nr. 3,** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców. 3313 5—12

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmienin, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. MOLL,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w Białej: Erich Keler apt., w Brodach: M. Kulaki A. Reder apt., w Brzeżanach: J. W. Łobos apt., w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., w Górahmora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strumiłowej: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., w Krakowie: W. Redyk apt, K. Wiśniewski apt., w Mielnicy: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Cmp., w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w Serecie: J. Dempniak, W. Linde apt., w Sokalu: E. Wysoczański apt, w Solka: Jędrzej Gaina, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, w Storożyńcu: Ph. Füllenbaum apt., w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie: W. Müldner & Cmp., Wierzyski & Pion, w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., w Zbarażu: J. Süssermann. w Złoczowie, F. Pettesch apt. 1843 6—13

Jan Ihnatowicz

poleca:

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 20 i 50 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy,
flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków pakiet zawierający 4 mniejsze 12 ct.
Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 48 ct.
Soda do prania bielizny kilo 12 ct.
Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach paczki po 2, 4 5 i 10 ct.

Nabyć można we Lwowie w własnych sklepach ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wałowej, w Krakowie, Sukiennice l. 20, w Czerniowcach, Rynek l. 2.
3388 3—?



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY

MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.



Clayton & Shuttleworth

we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 22.

oferują po **znacznie zniżonych cenach** swe najnowsze siewniki rzędowe

Phönix-Drill, Universal-Drill,

siewniki szerokorzutne, systemu łyżeczkowego i talerzykowego

oryginalne Sacka siewniki rzędowe, uniwersalne pługi stalowe itd.

oraz zapraszają do zwidzenia swego obecnie nader obficie zaopatrzonego składu maszyn.

Illustrowane cenniki gratis i franco.
2064 5—20

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundaszowych, upilarnych kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1831 1—?

Najlepszą BIBUŁKA na PAPIEROSY *jest prawdziwa bibułka*

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego firmy **Cawley & Henry w Paryżu**
Przed naśladowaniem ostrzega się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecona przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od cudzej ingredjencji i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych zdrowiu.

17, rue Béranger, à PARIS

FAC-SIMILE DE L'ETIQUETTE

1613 13—36



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu, i obudzający apetyt. 1632 4—24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine": we LWOWIE pp. Nathan Brandler, agent, F. W. Królikowski, ul. Kopernika 7. St. Markiewicz, Rynek 23.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.

Dystylarnia opactwa w Fecamp we Francji, wyrabia także:

Alkohol miętowy i płyn z rośliny miodownikiem zwanej

(Melisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe **żołądki** i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej."